



TYGODNIK SANOCKI

Opatrność czuwała

Ulica Daszyńskiego. Samo centrum miasta. Zaledwie parę bloków. Wśród nich charakterystyczny „kaskadowiec” ze sklepami na parterze. To tu w nocy z poniedziałku na wtorek czteroosobowa rodzina podtruła się tlenkiem węgla. Młode małżeństwo z dwójką dzieci trafiło na SOR. Mieli szczęście. Dużo szczęścia. Stężenie czadu było tak duże, że nawet parę dodatkowych minut wystarczyłoby, aby odeszli ze świata żywych.

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

Późno wrócili do domu. Ich dwie córeczki w wieku 3 i 6 lat już dawno spały pod czujnym okiem opiekunów. Pani Małgorzata poszła do łazienki wziąć prysznic. Po kilku minutach źle się poczuła. – To było okropne uczucie. Zaczęło mi się kręcić w głowie. Czulałam, że słabnę. Nogi i ręce zrobiły się jak z waty, nie mogłam utrzymać głowy w górze – relacjonuje przebieg dramatycznych wydarzeń. Mąż, który nieco później pojawił się w łazience i mył nad umywalką, przyznaje, że początkowo zbagatelizował złe samopoczucie żony. Ale po chwili i on zaczął słabnąć. – Objawy były identyczne. Zrozumiałem, że to nie przypadek, że dzieje się coś złego i trzeba uciekać z łazienki. Zdażyłem tylko wyłączyć jankers – uzupełnia pan Leszek.

Domyślali się, że to czad. Otworzyli okna, żeby przewietrzyć mieszkanie. Przez około pół godziny dochodzili do siebie, wahając się, czy wezwać straż pożarną. Było już po północy, nie chcieli robić zamieszania, budzić sąsiadów. – Nikt nie stracił przytomności, więc wydawało się nam, że nie ma



Dramat rozegrał się w jednym z mieszkań na ostatnim piętrze.

co robić alarmu. Pomyślałam jednak, że w razie czego dobrze mieć jakąś „podbitkę” do spółdzielni. I mąż w końcu zadzwonił – opowiada młoda kobieta. – Na szczęście, bo strażacy jak tylko nas zobaczyli, od razu wezwali dwie karetki...

Mimo upływu czasu, wyłączono piecyka gazowego i otwartych okien, urządzenia pomiarowe wykazały w mieszkaniu (i na klatce schodowej) wysokie stężenie czadu. Najwyższe w pokoju dzieci. – Strach był nieziemski, bo córeczki nie chciały

się obudzić. Przez głowę przelatywały najgorsze myśli... Kiedy wreszcie otworzyły oczy, poczułam ogromną ulgę – przyznaje mama dziewczynek.

– Poziom stężenia tlenu węgla w mieszkaniu był graniczny. Przy takich wartościach

mogły wystąpić takie objawy jak bóle i zawroty głowy, drżenie rąk i nóg, omdlenia. W zatruciach czadem istotny jest też czas, przez jaki człowiek narażony jest na jego działanie. Im jest on dłuższy, tym zagrożenie dla zdrowia i życia większe –

wyjaśnia st. kpt. Grzegorz Oleńniacz, rzecznik sanockiej PSP. – Gdyby ci ludzie dłużej przebywali w tym mieszkaniu, mogło dojść do niewyobrażalnej tragedii.

CIĄG DALSZY NA STR. 9

KTO KOGO STRASZY?



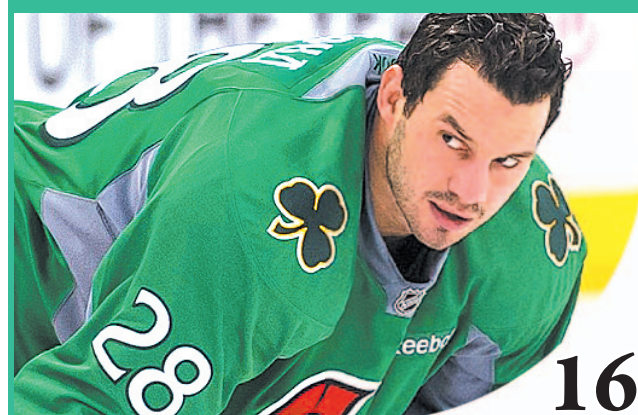
8

WIEŚ CHCE ODEBRAĆ SZKOŁĘ



9

Z NHL DO SANOKA



16

NOTOWANIA

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy;

GANIMY: Administratorów ulicy Kościuszki za przyjęte rozwiązania parkowania pojazdów. Mieszkańcy nie kryją oburzenia, że chodniki należą nie do nich, lecz muszą dzielić się nimi ze zmotoryzowanymi. – Skoro ulice są dla kierowców, niech chodniki będą nasze – mówią wściekli. Rzeczywiście, samochody rozpanoszyły się na chodnikach, utrudniając, a często nawet uniemożliwiając przejście. Nie do przyjęcia są koperty na chodnikach. Mowa o kopertach w okolicach biura turystycznego Avanti. Od pewnego czasu miejscem niemal stałego parkowania stał się też wąski chodnik wzdłuż budynku sądu. Tylko czekać aż jakiś filozof z powiatu wymyśli pojcie: pieszy ruch jednostronny, umieszczając stosowne znaki. Nie lepiej jest w okolicy SDH i Banku PKO BP. Tak dłużej być nie może! Bierzcie się panowie do roboty i czym prędzej likwidujcie niebezpieczne koperty, eliminując miejsca dozwolonego parkowania tam, gdzie nie powinny się one znajdować. Majątku się na nich nie dorobicie! A Policję i Straż Miejską zachęcamy do dopilnowania, aby zmotoryzowani zniknęli z miejsc, które nie powinny być dla nich przeznaczone.

CHWALIMY: Miejskich radnych dzielnicowych za dużą aktywność, przejawiającą się w stałym udziale w sesjach Rady Miasta i coraz śmielszym przekazywaniu problemów swojej dzielnicy na forum Rady. Z wystąpień tych widać, że radni dzielnicowi interesują się, czym żyją mieszkańcy, co ich boli, jakie mają uwagi i życzenia pod adresem władzy miasta. Widać też, że utrzymują ściśle kontakty z radnymi miasta, wywodzącymi się z danej dzielnicy. Teraz kolej na włodarzy miasta, aby reagowali na sygnały „dzielnic”, nie lekceważyli aktywności radnych dzielnicowych, żeby od czasu do czasu spotykali się z nimi w ich dzielnicach, wsłuchując się, co tam u nich piszczy. Najgorszą rzeczą byłoby zlekceważenie ich aktywności, do czego nie można dopuścić. To tak ku przestrodze. Na koniec pytanie do mieszkańców: czy w Waszej dzielnicy dobrze działa rada dzielnicowa? Czy też ją możecie pochwalić, tak jak my to czynimy? **emes**

Śladem naszych publikacji

Oświadczenie UM w sprawie ustalenia cen za wodę

Zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców, Burmistrz Miasta niezwłocznie po objęciu Urzędu podjął działania w celu wyjaśnienia wysokości cen wody. Niestety, termin możliwej interwencji, a co za tym idzie jakiegokolwiek wpływu na wysokość taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków minął jeszcze przed zaprzysiężeniem nowego Burmistrza.

Wniosek o zatwierdzenie taryf wpłynął do Urzędu Miasta 22 października 2014 r. Burmistrz poprzedniej kadencji przedłożył Radzie Miasta projekt uchwały w sprawie zatwierdzenia taryf 19 listopada 2014 r. Uzasadniał przy tym, że taryfy zostały opracowane zgodnie z obowiązującymi przepisami, a koszty świadczonych usług związanych z zaopatrzeniem w wodę i zbiorowym odprowadzaniem ścieków, które decydują o cenach, są zasadne. Rada Gminy ma wyznaczony ustawowy termin na podjęcie uchwały o przyjęciu lub odmowie zatwierdzenia taryf. Termin ten wynosi 45 dni od dnia złożenia wniosku i w przypadku naszego miasta upłynął 6 grudnia 2014 r.

Burmistrz Tadeusz Pióro nie mógł interweniować w tej sprawie, ponieważ został zaprzysiężony 8 grudnia 2014 r. Jednak niezwłocznie podjął kroki w celu wyjaśnienia ewentualnych zaniedbań. W Sanockim Przedsiębiorstwie Gospodarki Komunalnej, którego właścicielem jest Miasto, dokonane zostały pierwsze zmiany. Nowa Rada Nadzorcza jako jeden z priorytetów wyznaczyła sobie zapoznanie się z wysokością zatwierdzonych w zeszłym roku taryf i ewentualną możliwością obniżenia cen wody.

Edward Olejko

Usługi opiekuńcze, a śmierć w Czaszynie

Ciąg dalszy tematu świadczenia usług opiekuńczych ze Spółdzielnią „Elpida” z Zagórza w roli głównej. Po wygraniu konkursu w Sanoku niespodziewanie poległa na własnym podwórku, gdzie rewanż wziął Polski Komitet Pomocy Społecznej. Znowu pojawiają się podejrzenia o nieczystą grę, a pikantarii sprawie dodaje fakt, że na drugi dzień po przekazaniu obowiązków zmarł jeden z podopiecznych.



Temat usług opiekuńczych wciąż wzbudza duże emocje.

Na początek wróćmy do wątku sanockiego. Wynajęty przez magistrat niezależny ekonomista Grzegorz Wiciński wydał opinię – popartą głosami prawników – że konkurs na świadczenie usług opiekuńczych, ogłoszony przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, przeprowadzono zgodnie z prawem. – Dla nas to jasny sygnał,

że nie ma podstaw do zakwestionowania wyników procedury konkursowej – powiedział Rafał Jasiński z Urzędu Miasta.

Zatem „Elpida” już drugi miesiąc działa na naszym rynku, a tymczasem przyszło jej przełknąć gorzki porażki na własnym terenie. Od 1 lutego usługi w gminie Zagórz świadczy PKPS, który jednak zaliczył klasyczny falstart,

bo już następnego dnia w Czaszynie zmarł jeden z podopiecznych, niepełnosprawny 68-latek. Pojawiają się podejrzenia, że opiekunka przyszła o kilka godzin za późno. Czy gdyby przybyła o wyznaczonej porze, mężczyzna nadal by żył? Sprawę bada Prokuratura Rejonowa w Sanoku. Odpowiedź, co do czasu i przyczyny jego śmierci ma dać sekcja zwłok.

Dla „Elpidy” to woda na młyn, zwłaszcza że w zagórzskim konkursie zaoferowała najkorzystniejszą cenę, a jednak komisja wybrała droższą ofertę PKPS-u. – Nie rozumiem, dlaczego tak się stało. Według naszej wiedzy to właśnie wysokość oferty jest decydująca. Wystosujemy pismo w tej sprawie do Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz – mówi Mariola Kozyra, właścicielka „Elpidy”. – Cena nie jest jedynym kryterium – odpowiedziała lakonicznie jedna z pracownic MOPS-u.

Wcześniej staraliśmy się osiągnąć języka w zagórzskim magistracie, ale można było odnieść wrażenie, że sprawa śmierci w Czaszynie permanentnie wszystkich wyploszyla. Burmistrz w delegacji, a sekretarz urzędu i dyrektorka MOPS-u na urlopowach. Wszyscy akurat w jednym czasie? Do sprawy wrócimy w następnym numerze. **B. Błażewicz**

Sto lat już za rok

Pochodzący z Sanoka pułkownik pilot Ludwik Krempe – bohater wojenny, uczestnik bitwy o Anglię – świętował 99. urodziny. Jak przed rokiem rocznicową imprezę zorganizowano mu w 8. Bazie Lotnictwa Transportowego na krakowskich Balicach.

Jubilat otrzymał moc życzeń, kwiatów i upominków, nie tylko od przyjaciół, ale i organizacji lotniczych i kombatanckich. Największą niespodzianką było uhonorowanie go Odznaką „Honoris Gratia” za wybitne zasługi dla Miasta Krakowa, przyznaną przez prezydenta Jacka Majchrowskiego na wniosek całego środowiska lotniczego. Nie zabrakło tortu i toastów, przy akompaniamentem zespołu muzycznego goście odśpiewali „200 lat”. Na zakończenie uroczystości lotnicy z 8 Bazy zaprosili Ludwika



Płk Krempe zasiadł nawet za sterami M28 Bryza.

Krempe na lotnisko, by zdemontować mu najnowszy model samolotu M28 Bryza.

Przed rokiem, pisząc o uroczystości z okazji 98. urodzin bohatera wojennego z sanockim rodowodem, wyraziliśmy nadzieję, że w dobrym zdrowiu doczeka okrą-

głego jubileuszu. I nic nie wskazywało na to, by miało stać się inaczej. Pułkownik wciąż dobrze się trzyma, więc jego przyjaciele-lotnicy już powinni zacząć myśleć, jak hucznie imprezę przygotować mu na „setkę”. W końcu trudno o bardziej okrągły jubileusz. **(bart)**

Na własne życzenie

Policja wyjaśnia przyczyny i okoliczności wypadku w Zagórz, w wyniku którego do szpitala trafił 49-letni mężczyzna. Wskazuje, że poszkodowany był pijany i prawdopodobnie wszedł wprost pod koła nadjeżdżającego samochodu.

Do zdarzenia doszło w minioną sobotę przed godz. 22 na ul. Wolności. Ze wstępnych ustaleń wynika, że kierująca volkswagenem 48-letnia mieszk-

niczka powiatu sanockiego, jadąc w kierunku Sanoka, potrafiła mężczyznę, który najprawdopodobniej nagle wtargnął na jezdnię, wprost pod jadący

samochód. Pieszy doznał obrażeń ciała i został przewieziony do szpitala.

Rannym okazał się 49-letni mieszkaniec powiatu sanockiego. Od mężczyzny wyczuwalna była silna woń alkoholu, co wskazuje na jego nietrzeźwość. Stopień upojenia ujawni analiza krwi pieszego, którą pobrano do badań. Kierująca pojazdem była trzeźwa. **/k/**



Sanok

* Patrol prewencji zatrzymał (27 stycznia) na terenie Sanoka 16-latkę, która była poszukiwana na podstawie nakazu wydanego przez sąd rodzinny, celem doprowadzenia do ośrodka wychowawczego. Nietletnia – do chwili zorganizowania konwoju – została osadzona w Policijnej Izbie Dziecka w Rzeszowie.

* Jeden z mieszkańców Sanoka – za pośrednictwem serwisu ogłoszeniowego – kupił samochód marki KIA za kwotę 34.900 złotych. Na poczet transportu auta wpłacił zaliczkę w kwocie 1000 zł na konto sprzedającego. Kiedy po upływie kilku dni nie otrzymał zakupionego pojazdu ani też zwrotu wpłaconych pieniędzy, zdecydował się powiadomić policję.

* Patrol ruchu drogowego w czasie kontroli ujawnił, że kierujący osobową toyotą 50-letni mieszkaniec powiatu sanockiego wcześniej spożywał alkohol. Wynik badania potwierdził podejrzenia funkcjonariuszy – w organizmie zatrzymanego stwierdzono 0,504 promila. Do zdarzenia doszło 27 stycznia na ul. Królowej Bony.

Gmina Bukowsko

* Na 2500 zł oszacował straty właściciel niezamieszkałej posesji w Wolicy, gdzie 28 stycznia włamał się złodziej. Sprawca – po uprzednim wyrwaniu kwatery okiennej w budynku mieszkalnym – dostał się do wnętrza, skąd skradł różnego rodzaju metalowe przedmioty. Wykonał też podkop do znajdującego się na tej samej posesji budynku gospodarczego, z wnętrza którego ukradł pilarkę spalinową oraz różnego rodzaju sprzęt i narzędzia rolnicze.

Gmina Sanok

* Nieznany sprawca wszedł (28 stycznia) na teren posesji w Niebieszczykach, gdzie znajdował się otwarty fiat z kluczykami w stacyjce. Złodziej uruchomił pojazd i wyjechał na drogę główną. Następnie skręcił na jedną z dróg polnych, gdzie ugrzązł. Ponieważ nie mógł kontynuować jazdy, porzucił auto, oddalając się w nieznanym kierunku.

Tyrawa Wołoska

* Sanocka policja wyjaśnia przyczyny i okoliczności pożaru, do którego doszło 28 stycznia po godz. 15 w zakładzie drzewnym w Tyrawie Wołoskiej. Z nieustalonych dotąd przyczyn zapaliło się poddasze budynku socjalno-biurowego. Z pożarem walczyło kilka zastępów strażaków PSP i OSP. Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Wstępne straty wyceniono na 25 000 zł.

Komunikat

W depozycie sanockiej KPP znajduje się telefon komórkowy Samsung, który znaleziono w sklepie przy ul. Plac św. Michała. Policja poszukuje właściciela aparatu.

Telefon został znaleziony w grudniu ubiegłego roku. Ekspedientka sklepu przy ul. Plac św. Michała zauważyła aparat na półce sklepowej. Dotąd nie udało się ustalić osoby, która go tam pozostawiła. Telefon jest koloru czarnego w charakterystycznym niebieskim etui z gumy. Policja poszukuje właściciela, prosząc o kontakt osobisty: KPP w Sanoku, ul. Witkiewicza 3, pok. 223 lub telefonicznie pod numerem 13-465-74-26.



TYGODNIK SANOCKI
www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku.

Redaktor naczelny: Marian Struś.

Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz, Joanna Kozimor, Jolanta Ziobro.

Redaktor tech.: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Marian Struś.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00.

Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34.

Druk: Media Regionalne Sp. z o.o. ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa, Oddział w Kielcach, Drukarnia ul. Mechaniczna 12, 39-402 Tarnobrzeg
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel.13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Auta zniknęły spod urzędu

Parkujące pod Urzędem Miasta samochody – niby drobna sprawa, ale w poprzedniej kadencji urosła do rangi niemal problemu społecznego. Ludzie krytykowali „wybrańców narodu” za stawianie aut dosłownie pod drzwiami urzędu, mimo iż kilkadziesiąt metrów dalej stał pusty parking wielopoziomowy, wybudowany za kilka milionów złotych, który miał „rozwiązać problem parkowania w centrum”. Dziś pod głównym wejściem do urzędu stoją pojedyncze auta albo nie ma ich w ogóle. Jakby wszystkich wymiotło.

Obecnie pod urzędem parkują pojedyncze auta lub wcale. Nie wiadomo, czy Straż Miejska dostała polecenie, aby „zrobić porządek”. Komendant Marek Przystasz stwierdza ogólnikowo: – Staramy się, aby wszyscy respektowali znaki. Patrole zwracają uwagę, czy stojące pojazdy mają

stepcy, kierownikowi Zakładu Dróg Miejskich, samochodom służbowym SPGK, SPGM i MO-SiR (po jednej), dla PUP, ZOZ. – Są też 2 zezwolenia in blanco dla gości przyjeżdżających do pana burmistrza, które wydaje sekretariat na czas ich obecności w urzędzie – wyjaśnia urzędniczka.

Natomiast kartami zezwalającymi na postój na wyznaczonych miejscach parkingowych pod magistratem dysponuje Biuro Obsługi Klienta. – Jest to 5 zezwoleń: 3 dla przedstawicieli firm i instytucji załatwiających sprawy urzędowe i 2 dla osób niepełnosprawnych – uzupełnia pani Kinga.

Wśród osób, którym wydano kartę, nie ma burmistrza Tadeusza Pióro, starosty Romana Konicznego ani nikogo z władz powiatowych. – Przedstawiciele powiatu nie występowali z takim wnioskiem – tłumaczy urzędniczka.

A gdzie parkują radni? – Każdy rozwiązuje problem we własnym zakresie. Co prawda Piotr Lewandowski proponował, by próbować porozumieć się z właścicielem parkingu przy Zamkowej albo administratorem parkingu wielopoziomowego w sprawie tańszych karnetów dla radnych w godzinach popołudniowych, kiedy odbywają się posiedzenia sesji czy komisji, ale nikt nie podjął tematu. Ja sam, jeśli jest sesja, zostawiam auto w pracy i idę do centrum pieszo lub korzystam z parkingu pod zamkiem. Pod urzędem staję tylko wtedy, gdy wpadam na krótki czas, aby załatwić jakąś sprawę albo z kimś się spotkać – wyjaśnia Zbigniew Daszyk, przewodniczący Rady Miasta.

Podobnie rozwiązują problem parkowania burmistrzowie. Wiceburmistrz Edward Olejko staję zazwyczaj na podwórku UM lub na parkingu wielopoziomowym, a Piotr Uruski na którejś z uliczek w centrum. Burmistrz Tadeusz Pióro chodzi do pracy piechotą.



Do niedawna pod Urzędem Miasta stały „stada” aut. Dziś jest pusto. Każdy, kto parkuje pod budynkiem, musi mieć kartę wydaną przez burmistrza. W przeciwnym razie jest „kasowany” przez Straż Miejską.

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Abym wjechać na Rynek, trzeba mieć pozwolenie wydane przez burmistrza. Otrzymują je mieszkańcy tego rejonu i podmioty gospodarcze. Dostawcy mogą wjeżdżać na Rynek w określonych godzinach i zatrzymać się na czas rozładunku towaru, bez prawa parkowania.

Osobną kwestią jest natomiast parkowanie na urzędowej działce pod magistratem, która nie jest częścią Rynku. To właśnie tam każdego dnia stały „sta-

da aut”, które tak irytowały mieszkańców. Szczególnie tłoczno bywało w dni, kiedy odbywały się sesje Rady Miasta. Do stojących zazwyczaj samochodów włodarzy dołączały auta radnych i gości. Trudno powiedzieć, czy wszyscy mieli karty uprawniające do wjazdu, na pewno jednak nie musieli płacić za parkowanie tak jak pozostali obywatele, mogący korzystać wyłącznie z parkingu wielopoziomowego lub wydzielonych miejsc na ulicy w strefie płatnego parkowania, co budziło sprzeciw i oburzenie u zwykłych zjadaczy chleba.

umieszczone za szybą stosowne zezwolenia.

Zezwolenia takie, czyli tzw. kartę A i kartę uprawniającą do postoju na 5 wydzielonych miejscach parkingowych, również wydaje burmistrz miasta. Jak dowiedzieliśmy się od wiceburmistrza Edwarda Olejki, obecnie przydzielono zdecydowanie mniej takich kart. – Na dziś jest to 16 zezwoleń, a w ubiegłym roku było ich 38 – informuje Kinga Czekańska z Wydziału Gospodarki Komunalnej i Lokalowej.

Karty przyznano m.in. dwóm wiceburmistrzom, przewodniczącemu Rady Miasta i jego za-

Śladem naszych publikacji

Dary dla Ukrainy – wyjaśnienie Urzędu Miasta

Bardzo rozczarowuje nierzetelne dziennikarstwo Pani Joanny Kozimor, jakie pani redaktor zaprezentowała w tekście „Dary ciągle w Sanoku”. Tym bardziej dziwi fakt, że taki tekst ukazał się na pierwszej stronie „TS”.

Prawdą jest, że w Sanoku wciąż zalegają dary z partnerskiego Reinheim przeznaczone dla ukraińskiego Białogrodu. Powodem zaistniałej sytuacji jest brak jakichkolwiek konkretnych działań przez kilka kolejnych miesięcy od otrzymania transportu z Niemiec w październiku 2014 roku. Strona niemiecka mogła przekazać dary bezpośrednio potrzebującym. Tym bardziej, że z prośbą o pomoc Burmistrz Białogrodu zwrócił się bezpośrednio do władz Reinheim.

Do niemieckiej pomocy dołączył Sanok. Zamiast jednak od razu przekazać zebrane przez sanoczan dary na Ukrainę, przyjęto dodatkowo transport znacznie większej ilości darów z Niemiec. Na pismem prośbę burmistrza Białogrodu zadanie przewiezienia darów na stronę ukraińską zostało powierzone doświadczonej w takiej działalności ukraińskiej organizacji Myrotvorec.

Niepoważne są sugestie wobec Urzędu Miasta Sanoka, że powinien sprawdzić, do kogo trafią dary i czy Myrotvorec posiada region. Sanok pozostaje w stałym kontakcie z Urzędem Miasta Białogrodu oraz instytucją organizującą przewiezienie darów. Procedura przewiezienia transportu charytatywnego wymaga przygotowania odpowiednich dokumentów. Komplikacje wynikają z ukraińskiego prawa. Kilkadziesiąt stron dokumentów zostało już przygotowane i przesłane na Ukrainę. Po pozytywnej weryfikacji przez ukraińskie służby, gotowa do wykonania transportu organizacja Myrotvorec zabierze złożone w Sanoku polskie i niemieckie dary.

Skąd zatem takie opóźnienie? Już w pierwszych dniach po objęciu Urzędu, burmistrz Tadeusz Pióro rozpoczął działania w celu wyjaśnienia zaistniałej sytuacji. Dary zostały zgromadzone w kilku miejscach w mieście. Decydując się na przyjęcie do Sano-

ka niemieckiego transportu, nie rozpoznano, jakie obowiązują procedury w przekazywaniu darów charytatywnych za wschodnią granicę. Okazało się, że dotychczas nawet nie rozpoczęto przygotowywania dokumentów potrzebnych do transportu. Konieczny był kontakt ze stroną ukraińską. Zbliżający się okres świąteczny wydłużył czas ostatecznego ustalenia zakresu opisu przekazywanych darów. Ostatecznie po świętach na Ukrainie rozpoczęło się wymagane zliczanie przedmiotów i przygotowywanie odpowiedniej dokumenta-

Ad vocem

Żyjemy w czasach, w których nie tylko wartości, ale i słowa zdają się znaczyć co innego niż znaczą – zależnie od interpretacji, a to, co między wierszami zdaje się ważniejsze od nich samych. Tekst „Dary ciągle w Sanoku” powstał w oparciu o informacje uzyskane od kilku różnych osób, zaangażowanych w akcję zarówno na jej początku, jak i obecnie. Staralam się w nim przedstawić istotę problemu, zagrożenia i szanse rozwiązania – bez roztrząsania, czy można było mądrzej, lepiej, szybciej. Nie oceniałam i nie krytykowałam nikogo, starając się zachować bezstronność. Dlatego dziwi mnie zarzut nierzetelności. Tym bardziej, że jego autor przytacza te same argumenty, które znalazły się w tekście. Jeszcze bardziej smutne jest dla mnie to, że po 22 latach pracy w „TS” przeżyłam jako dziennikarka swoiste deja vu – władza się zmieniła, ale metody jej sprawowania zostały te same. Niestety. Ja też jestem bardzo rozczarowana.

Joanna Kozimor

Kolejne zarzuty dla Mirosława K.

Prokuratura Apelacyjna w Lublinie postawiła kolejne zarzuty byłemu marszałkowi województwa podkarpackiego. Tym samym ich liczba zwiększyła się do 16. Są wśród nich przestępstwa na tle seksualnym, oszustwa, przyjmowanie łapówek od 1,5 do 30 tys. zł. Najnowsze dotyczą płatnej protekcji i podżegania funkcjonariusza publicznego do ujawnienia informacji ze śledztwa, które stanowiły tajemnicę postępowania.

Chodzi o okres od maja do lipca 2012 r., kiedy K. pełnił funkcję marszałka. Pierwszy zarzut płatnej protekcji jest związany ze sprzedażą prywatnego auta. Mirosław K. chciał je sprzedać w komisie, nie płacąc marży. W zamian obiecał załatwić pracę w jednym z urzędów miast na Podkarpaciu dla osoby z najbliższego kręgu swego rozmówcy.

Drugi zarzut płatnej protekcji również dotyczy urzędu w jednym z miast, w którym Mirosław K. miał załatwić jednemu z podkarpackich przedsiębiorców szybką wypłatę pieniędzy za nieruchomości wywłaszczoną na cel publiczny. W zamian przedsiębiorca za darmo przetransportował prywatne meble Mirosława K. Zabiegi byłego marszałka spełzyły jednak na niczym, gdyż magistracy urzędniczy mu odmówili.

– W obu zarzutach płatnej protekcji były marszałek nie załatwił ani pracy, ani wypłaty odszkodowania, ale już sam fakt, że obiecał, że to zrobi, dla prokuratury ma znamiona przestęp-

stwa – podkreśla prokurator Andrzej Jeżyński, szef wydziału ds. przestępczości zorganizowanej i korupcji Prokuratury Apelacyjnej w Lublinie, która prowadzi postępowanie.

Ostatni z nowych zarzutów kierowanych pod adresem Mirosława K. to nakłanianie policjanta z Rzeszowa do ujawnienia szczegółów początkowej fazy śledztwa objętych tajemnicą (w tym momencie K. nie był już marszałkiem). Śledczy mają nadzieję, że przedłużane już kilkakrotnie postępowanie uda się zakończyć przed czerwcem 2015 r. /jot/



Pijany leżał na ulicy

Ktoś wykazał zainteresowanie i zawiadomił policję, ta zaś podjęła interwencję. Dzięki temu leżący na ulicy pijany mężczyzna uniknął zamrożenia. Gdyby nikt nie zareagował, opisana sytuacja mogła mieć tragiczny finał.

W minioną niedzielę, tuż po północy dyżurny sanockiej KPP odebrał zgłoszenie dotyczące mężczyzny leżącego na ul. Królowej Bony. Po przybyciu patrolu na miejsce okazało się, że jest to 50-letni mieszkaniec powiatu sanockiego, który znajduje się w stanie upojenia alkoholowego. Alkomat wykazał w jego organizmie prawie 3,2 promila alkoholu. Policjanci nie mieli możliwości przekazania mężczyzny rodzinie, dlatego został on opiekuńczo osadzony w policyjnym areszcie.

– Alkohol i niskie temperatury mogą stanowić śmiertelne zagrożenie dla życia i zdrowia. Po jego spożyciu mamy złudne

poczucie rozgrzania. W pierwszych minutach po spożyciu jest nam ciepło, ale bardzo szybko organizm wychładza się. Opisana sytuacja mogłaby mieć tragiczny finał, gdyby nikt na nią nie zareagował. To dzięki takim zawiadomieniom udaje się wiele osób uchronić przed zamrożeniem – podkreśla asp. Monika Hędrzak z sanockiej policji.

Przypominamy – jeśli zauważymy człowieka leżącego na chodniku czy śpiącego na ławce, nie pozostawiamy obojętni na jego los. Nie przechodzimy obok kogoś, komu może grozić zamrożenie. Wystarczy zadzwonić na bezpłatny telefon alarmowy 997, aby uratować czyjś życie. /j/

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z głębokim smutkiem i żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Drogiego Przyjaciela
Zygmunta Pytlowanego
Człowieka o nieskazitelnym charakterze, wielkim sercu i dobroci, prawego i szlachetnego Obywatela, który był wytrwałym filarem społeczności lewicowej w Sanoku.
Pozostaniesz na zawsze w naszej pamięci.
Wyrazy szczerego współczucia Rodzinie i Najbliższym.
Pogrążeni w smutku przyjaciele.

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi
Zygmunta Pytlowanego
Wiceprzewodniczącego Rady Wojewódzkiej SLD w Rzeszowie,
Sekretarza Rady Powiatowej SLD,
Przewodniczącego Rady Miejskiej SLD w Sanoku.
Człowieka wielkich cnót i wysokiego morale.
Cześć Jego Pamięci!
Rada Powiatowa i Miejska SLD w Sanoku

Tym razem nie ustąpimy

Związek Zawodowy Pielęgniarek i Położnych wszedł kilka tygodni temu w spór zbiorowy z dyrekcją SP ZOZ. Pielęgniarki domagają się podwyżek płac. Mówią że tym razem nie ustąpią. Nie przekonuje ich argument, że sytuacja szpitala jest „tragiczna”. Słyszą to od lat. Ich zdaniem placówka funkcjonuje ich kosztem, tylko dlatego, że wciąż im się ucina. Po kilkudziesięciu latach harówki zawodowej i codziennej odpowiedzialności za ludzkie życie, siostry dostaną po 700 zł emerytury. Jeśli w tym tygodniu rozmowy nie przyniosą efektu, podejmą protest.

JOLANTA ZIOBRO

jolanta-ziobro@wp.pl

Pielęgniarka z 30-letnim stażem, z wykształceniem wyższym, pracująca w systemie 8-godzinnym, zarabia około 1,8 tys. zł na rękę. Za 7-8 dyżurów nocnych w miesiącu dostaje niecałe 300 zł. – Nie, nie za jeden dyżur, ale za wszystkie razem – podkreśla Małgorzata Sawicka, przewodnicząca Związku Zawodowego Pielęgniarek i Położnych.

Pielęgniarki domagają się wzrostu poborów zasadniczych o 500 zł, a ponieważ dyrekcja SP ZOZ nie przychyliła się do tych postulatów, 17 grudnia weszły w spór zbiorowy. – W tym tygodniu odbędą się trzecie rokowania z rządu. Jeśli zakończą się fiaskiem, podpiszemy protokół rozbieżności i zaczniemy przygotowania do protestu – zapowiada



Na każde zawołanie, uśmiechnięta, kompetentna, mająca czas i cierpliwość. Właśnie takie pielęgniarki chcieliby spotykać chorzy przy swoich łóżkach, a nie zaharowane, zestresowane roboty.

Sawicka. Temperatura w środowisku już dawno osiągnęła stopień wrzenia i pielęgniarki są gotowe do protestu choćby dziś. – To musi się wreszcie skończyć. Ludzie są u kresu wytrzymałości – podkreśla nasza rozmówczyni.

Kombajny wieloczynnościowe

Podwyżek średni personel medyczny nie widział od sześciu lat. Ba, w 2004 roku, pracownicy szpitala zrzekli się 50 proc. Zakładowego Funduszu Świadczeń Socjalnych, aby sfinansować obowiązkowe podwyżki. I tak zostało do dziś. – Mamy okrojone nawet i te drobne świadczenia, adresowane przecież przede wszystkim do najsłabiej zarabiających – nie kryje rozgoryczenia przewodnicząca.

W szpitalu, z powodu braku pieniędzy nie ma wymiany pokoleniowej wśród pielęgniarek. Większość pań jest już w wieku dojrzałym – zaczynają chorować, częściej chodzą na zwol-

nienia. A to oznacza, że ich obowiązki muszą wypełnić koleżanki, które podczas dyżuru wykonują pracę za dwie-trzy osoby.

Poza tym tak monstrualnie rosła się robota administracyjno-papierkowa, iż większość swojego czasu spędzają na wypisywaniu zleceń i wkłepywaniu danych do systemu. – A przecież nasze miejsce jest przy łóżkach chorych! – zwraca uwagę Małgorzata Sawicka.

Nędzne wynagrodzenia nie są absolutnie adekwatne do włożonego wysiłku, kwalifikacji zawodowych (muszą ciągle się dokształcać; wiele z nich ma ukończone studia), a przede wszystkim do odpowiedzialności za ludzkie życie – każdego dnia, w każdej chwili.

To również walka o dobro pacjenta

Na pytanie, czy to odpowiedni moment na żądania finansowe i protesty, szefowa związku odpowiada: – Odkąd podjęłam pracę zawodową, ciągle słyszymy, że sytuacja jest bardzo trudna albo dramatyczna i żeby czekać na lepszy moment. Kiedy więc nastąpi ten moment? – ucina dyskusję Małgorzata Sawicka.

Na pytanie, jak skomentuje krążące pogłoski, iż w 2007 roku kontrakty dla lekarzy wyniosły 2 mln zł, a obecnie 8,5 mln zł, odpowiada: – Nie zaglądamy nikomu do kieszeni. Nasz protest nie jest wymierzony przeciwko komuś. Po prostu walczymy o godne wynagrodzenie za naszą pracę. Czy to normalne, że musimy toczyć boje nawet o podwyżki wynikające z przepisów ustawowych, gwarantowane przez państwo?

W odczuciu pielęgniarek, szpital utrzymywany jest ich kosztem. – My też zarabiamy na każdą złotówkę kontraktu, tyle że wracają do nas grosze, z każdym rokiem coraz mniej – nie kryje rozgoryczenia przedstawicielka pielęgniarek i położnych.

Bez pielęgniarek nie ostoi się żaden szpital, dlatego jest to walka również o dobro pacjenta. – Nie jest do końca prawdą, że wszystkiemu winien jest system, bo w tym systemie są szpitale radzące sobie lepiej i gorzej. Dlatego oczekujemy od dyrekcji i władz powiatu, że znajdą sposób na poprawę sytuacji, również naszej. Naprawdę jesteśmy gotowe na wszystko – stwierdza szefowa związku.

Zmarł z wychłodzenia?

Sanocka prokuratura bada sprawę śmierci 68-letniego mieszkańca Czaszyna, którego ciało znalazła w poniedziałek rano (2 bm.) była opiekunka mężczyzny, pracownica Fundacji „Pro Salute”, która do stycznia br. świadczyła usługi opiekuńcze dla zmarłego.

68-latek był wcześniej podopiecznym sanockich albertynów i przebywał w Domu Bezdolnego Inwalidy. W ostatnim czasie mieszkał jednak w domu w Czaszynie, gdzie zajmował jeden pokój. Korzystał z pomocy społecznej GOPS w Zagórz. Był niepełnosprawny, nie miał jednej nogi, poruszał się na wózku. Chorował też na cukrzycę. Z relacji pracownicy Fundacji „Pro Salute”, która opiekowała się nim przez kilka ostatnich miesięcy, wynika, że mężczyzna nie stronił przy tym od alkoholu.

– Był trudnym człowiekiem, lubił sobie wypić. Trzeba mu było wydzielać pieniądze, bo wszystko przeznaczał na alkohol – potwierdza była opiekunka, która w poniedziałek rano przyjechała rozliczyć się i pożegnać z podopiecznym. Od tej pory miał nim zajmować się ktoś inny, w związku z przejęciem usług opiekuńczych przez PKPS.

W mieszkaniu był bałagan, a na ganku leżały zwłoki mężczyzny. Kobieta natychmiast wezwała policję. Pojawił się też prokurator i lekarz, który potwierdził zgon.

Przyczyny śmierci 68-latka wyjaśni sekcja zwłok zlecona przez prokuraturę, która wszczęła w tej sprawie śledztwo. Na razie prowadzone jest ono z art. 155 kk dotyczącego nieumyślnego spowodowania śmierci. – To wstępna kwalifikacja, możliwe, że w toku postępowania się zmieni – przyznaje Janusz Ohar, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Krośnie. W sprawie zostaną przesłuchani świadkowie – sąsiedzi, znajomi, pracownicy Fundacji, która świadczyła usługi opiekuńcze dla zmarłego mężczyzny. Zdaniem byłej opiekunki, jego śmierć to nieszczęśliwy wypadek. – Ostatnio jest bardzo chłodno, możliwe, że zmarł z wyziębienia – mówi kobieta.

/jot/

Dramatyczny finał kuligu

Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia, do którego doszło w Odrzechowej. Podczas postoju w trakcie kuligu spłoszone konie wbiegły w stojących przy ognisku ludzi. Obrażen doznało troje uczestników imprezy. Poszkodowani zostali przewiezieni do szpitala.



Komuś zabrakło wyobraźni i radosna zabawa przerodziła się w dramat...

W niedzielę (1 bm.) około godziny 17. na terenie kompleksu leśnego w Odrzechowej zorganizowano kulig z udziałem zaprzęgów konnych. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że podczas postoju na otwartym placu uczestnicy wzięli udział w ognisku, w trakcie którego odpalono fajerwerki. W wyniku wystrzału stojące w trzech zaprzęgach konie spłoszyły się i zaczęły biec w kierunku

ku osób stojących przy ognisku. Nie wszyscy zdążyli w porę odskoczyć. W wyniku zajścia urazu głowy doznały dwie kobiety w wieku 52 i 33 lat oraz 11-letni chłopiec. Poszkodowani zostali przewiezieni do szpitala.

Policjanci apelują: – Trwają ferie zimowe. Pamiętajmy o podstawowych zasadach bezpieczeństwa podczas organizowania zabaw na śniegu.

/joko/



M. Sawicka szefuje związkowi od 15 lat.

„Narodowcy” powołali partię

Ruch Narodowy, działający do tej pory na zasadzie ruchu społecznego, powołał partię polityczną o tej samej nazwie. Również w Sanoku, pod koniec stycznia, powołano struktury powiatowe tej partii.

Sanoczanie kojarzą „narodowców” przede wszystkim z ostrej krytyki poprzednich władz miasta, zwłaszcza byłego burmistrza, i z dużej aktywności w roku wyborczym, która zaowocowała zdobyciem mandatu do Rady Miasta przez Grażynę Chęć-Rogowską, przedstawicielkę Komitetu Wyborczego Wyborców Ruch Narodowy. Po ukonstytuowaniu się rady została ona wybrana na przewodniczącą Komisji Rewizyjnej.

Narodowcy zebrali 2,5 tys. głosów, protestując przeciw sprzedaży stadionu „Wierchy” i próbowali doprowadzić do referendum w sprawie likwidacji Straży Miejskiej. Widać ich pod-

czas obchodów świąt narodowych; 3 Maja i 11 Listopada wypuszczają na Rynek biało-czerwone lampiony.

Kim są ludzie związani z Ruchem Narodowym? Jak liczebna jest ta grupa? – Ruch tworzą głównie ludzie młodzi, studenci, choć nie brak też dorosłych. W działalność zaangażowanych jest 20-30 osób – mówi Dawid Lewandowski, koordynator Ruchu Narodowego w powiecie sanockim.

Podczas spotkania otwartego, które odbyło się 30 stycznia w Klubie „Górnik” ogłoszono powstanie struktur powiatowych partii politycznej Ruch Narodowy, a także organizacji „Narodo-

wy Sanok”. – „Narodowy Sanok” będzie zrzeszał się nieformalnie po to, aby być blisko tych wszystkich mieszkańców, którzy mają trudny do rozwikłania problem i którzy potrzebują pomocy. Będziemy próbowali pomóc im w sprawach urzędowych, społecznych czy po prostu poprzez bycie, wsparcie i podniesienie na duchu. Powstająca partia polityczna to rzecz wtórna. Nadrzędnym i pierwotnym kierunkiem naszych działań jest przebywanie wśród ludzi potrzebujących, natomiast działalność polityczno-partijna ma pomagać w rozwiązywaniu problemów – mówi Lewandowski, na co dzień uczeń szkoły średniej.

W spotkaniu uczestniczyli m.in. Oskar Kochman, pełnomocnik Ruchu Narodowego w Województwie Podkarpackim,

Dawid Czopek, przewodniczący ONR Sanok, Marek Hyleński prezes Towarzystwa Gimnastycznego Sokół w Strachocinie, Józefa Bach ze Stowarzyszenia Pomoc Rodzinie im. św. Zygmunta Gorazdowskiego oraz Karol Skorek, propagator patriotyzmu konsumenckiego, prowadzący akcję „Swoje do swego po swoje”.

– Zapraszamy wszystkich chętnych do współpracy. Można się z nami kontaktować za pośrednictwem e-maila ruchnarodowysanok@gmail.com, Facebooka lub pod telefonem 668-530-435. Chcemy zachęcić nowe władze Sanoka do m.in. urzędowania terenów rekreacyjnych nad Sanem. I obiecujemy, że będziemy patrzeć jej na ręce, podobnie jak poprzednikom – deklaruje pełnomocnik. (z)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Serdeczne podziękowania dla pielęgniarek i lekarzy Oddziału Wewnętrzznego i Kardiologicznego za troskliwą opiekę w ostatnich dniach życia

śp. Andrzeja Pieszczocho
składa

Rodzina

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatnim pożegnaniu

śp. Andrzeja Pieszczocho
serdeczne podziękowania
składa

Rodzina

Forum jest muzyką

To już dziesiąte Forum, będące znakomitym przykładem jak wiele przez dziesięć lat można stworzyć dobrego, niezwykle i wspaniałego. Jubileuszowe Forum to nie tylko muzyka, koncerty czy wydarzenie artystyczne. To także ogromna dawka energii twórczej emitowana przez wielkich Mistrzów, wspaniałych wykonawców festiwalowych koncertów, a przede wszystkim uczestników Forum, żyjących od Forum do Forum i marzących o „Złoty Parnasach”.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

Przyjeżdżają do Sanoka nie tylko młodzi pianiści po naukę. Przyjeżdżają także ci, którzy wcześniej zostali dotknięci magią Forum, a wśród nich zdobywcy „Złoty Parnasów” m.in. Jekaterina Sarajewa-Drzewiecka. Wszyscy razem tworzą piękną, rozkochaną w sobie rodzinę. I to jest chyba największy sukces Forum, wypracowany w ciągu minionych dziesięciu lat!

Oczywiście, najważniejszy jest klimat, emocje, piękna muzyka, ale jubileusz swoje prawa ma. Doceńmy więc, iż widownia, jaka towarzyszyła wszystkim dziesięciu edycjom, przekroczyła 1 milion widzów, że na koncertach Forum wystąpiło 1100 uczestników z 16 krajów, że pracowało z nimi 90 Mistrzów, że wręczono 23 „Złote Parnasy”.

O Międzynarodowym Forum Pianistycznym w Sanoku bardzo głośno jest w kraju i coraz głośniejsze poza jego granicami, głównie w krajach Euroregionu

prof. Andrzej Tatarski i jego małżonka prof. Janina Tatarska, Stanisław Drzewiecki, Maksymilian Bylicki, Adam Rozlach, Igor Pyla-tyuk. W tym roku ich znakomite grono powiększyli kolejni wybitni pianiści i pedagodzy: prof. Anahit Nersesyan z Armenii, Indre Zylvyte z Litwy, Konstanty Vilensky z Ukrainy, Philippe Guisiano z Francji, Dina Joffe z Łotwy. Cała plejada wielkich artystów o światowej renomie.

Nie mogli się doczekać kolejnego spotkania w Sanoku i pierwszych akordów podczas koncertów, przy wspaniałej festiwalowej widowni. Jubileuszowe X MFP rozpoczął koncert laureatów „Złoty Parnasów”. Potwierdzili swą klasę: Rozalia Kierc (Polska), Ivan Shemchuk (Ukraina), Alina Andriuti (Rumunia) i Pavel Dombrowsky (Rosja). Organizatorzy MFP – Podkarpacka Fundacja Rozwoju Kultury – mogą być dumni. Ich „Parnasy” to prawdziwe artystyczne perły, podążające drogą wskazaną im przez swych Mistrzów, w przyszłości ich godni następcy.



Francuskiego „mistrza fortepianu” Philippe Guisiano z Tatianą Shebanową łączy wiele. Obydwoje sięgnęli po II nagrodę w Konkursie Chopinowskim, obydwójce rozkochali się w muzyce Chopina.

fanów bez zaśpiewania ich ulubionych: „Między ciszą a ciszą”, „Brackiej”, nie mówiąc już o „Cichoszy”, którą śpiewała wraz z nim, a nawet gwizdała, cała sala. Nie zabrakło też niespodzianek. Jedną z nich była znana wszystkim piosenka pt. „Nawrawdę nie dzieje się nic”, ale mniej znana w wykonaniu duetu Grzegorz Turnau – Janusz Ostrowski (dyrektor Forum). Co można dodać w świetnym wykonaniu! I jak tu można mówić, że „naprawdę nie dzieje się nic!” Nie na Forum!

Skończyła gali inauguracyjnej mowa, dodajmy, że wzięli w niej udział przedstawiciele władz miasta i powiatu, w których imieniu list od (nowego) burmistrza Sanoka Tadeusza Pióry odczytał wiceburmistrz dr Piotr Uruski. Festiwal otworzył, już bez czytania, wielki przyjaciel Sanoka i sanockiej kultury przedstawiciel Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Krzysztof Szczepaniak, który nie opuścił ani jednej edycji MFP i stwierdził, że „przez najbliższy tydzień Sanok będzie niekwestionowaną stolicą polskiej, a może i światowej pianistyki! Brawo, panie Krzysztofie! Kochamy Pana!

„Swingujący Chopin – klasycznie i na jazzowo”. To niezwykle trudne zadanie muzyczne dla wszystkich twórców i wykonawców. Ale nie dla Filipa Wojciechowskiego i jego tria. To był koncert, którego nikt z uczestników nie zapomni. A wcześniej mało kto wierzył, że muzyka Chopina może tak świetnie brzmieć w ujęciu jazzowym. Raczej byli zdania, że w ogóle nie nadaje się do improwizacji. „Jazz Trio Filipa Wojciechowskiego” zabrał widownię w świat własnej chopinowskiej wizji, wyróżniającej się oryginalnością i błyskiem wirtuozerii. Rozkochali w sobie sanocką widownię, która długo nie mogła się z nimi rozstać. A zagrany na koniec Mazurek opus 33 F. Chopina smakował niczym najwspanialszy tort. Nazwiska: mistrza Filipa

(nota bene laureata Konkursu Chopinowskiego), kontrabasisty i gitarzysty Pawła Pańty (laureat nagrody Grammy) oraz perkusisty Piotra Biskupskiego uczestnicy tego koncertu zachowują na zawsze w swej pamięci.

Kochają Tatianę mocno i prawdziwie. Toteż jak dowiedzieli się, że podczas X Międzynarodowego Forum Pianistycznego w Sanoku jeden z koncertów będzie poświęcony Jej pamięci („Tatiana Shebanova in memoriam”), ruszyli do Sanoka. Z Tokio przyleciała Miho Kurihara, jej uczennica, z dalekiej Armenii Anahit Nersesyan, z Francji Philippe Guisiano (podobnie jak Tatiana laureat II nagrody Konkursu Chopinowskiego), z Litwy Indre E. Zelyvte, z Łotwy Dina Joffe, z Ukrainy Konstanty Wileński. Nie mogło zabraknąć Jekateriny Stanisława Drzewieckich, których była mamą. To był niezwykle koncert, tak jak niezwykła była Tatiana Shebanova, wybitna, światowej klasy pianistka, a przy tym wspaniała jako człowiek; ciepła, spokojna, życzliwa dla ludzi, wielka, a przy tym jakże subtelna i skromna. – Przyszła do nas niczym światłość od Boga, żyła z nami, ale można też było odnieść wrażenie, że równocześnie żyje

w innym świecie – wspominała Tatianę Viera Nosina. Przepięknie grali wszyscy, każdy inną muzykę. Dominował ulubiony kompozytor Shebanowej – Chopin, ale były też kompozycje Schumann, Liszt, Chaczaturiana, Babadjanjana, Gavrilina. Była muzyka pełna patosu i zadumy, ale były też utwory pełne radości, budzące się do życia przyrody. Wydarzeniem muzycznym był utwór – Wariacje nt. Chopina na fortepian, orkiestrę i trio jazzowe, napisany przez jednego z najwybitniejszych kompozytorów ukraińskich. Ale co się nie robi dla Tatiany Shebanowej. Jej duch towarzyszył temu przepięknemu koncertowi. To było czuć.

Tyle wspaniałych wrażeń, a to dopiero półmetek festiwalu. Ale cóż się dziwić! Tak jest co rok. A ten jest jubileuszowy!

Co ludzie gadają

I tak niedobrze

TOMASZ CHOMISZCZAK

Ostatnio marudziłem na lenistwo polskich dystrybutorów filmowych, którzy w kinach coraz częściej raczą nas oryginalnymi, zwykle anglosaskimi tytułami, unikając jakiegokolwiek trudu ich przetłumaczenia. Ale co prawda to prawda: czasem, jak coś przełożą, to już nie wiem, czy nie lepiej było tego oryginału nie ruszać... Tym razem skupię się na wybranych przykładach polskich niby-odpowiedników w rodzimych stacjach telewizyjnych. Wszystko z jednego tygodnia!

Czasami zmiany są drobne, ale zastanawiające. Oto film „Van Wilder” pokazują u nas jako „Wieczny student” – i na odwrót: „The good student” to z kolei w polskiej TV po prostu „Mr Gibb”. No, w zasadzie został rachunek wyrównany, fakt. „Bella Martha” stała się „Tylko Martą” (sic!), za to „Nurse 3D” to aż „Perwersyjna siostra”. Widocznie trzy wymiary kojarzą się już z rozpustą... „Lawless” to oczywiście „Gangster”, bo co tu owijać w bawełnę; za to nieco dwuznacznie brzmi polska wersja „Dear John”: „Wciąż ją kocham”. A już zupełnie prowokacyjnie „The other man” – jako „Niewinna”! Dajcie spokój, co to się porobiło!

No to brnijmy dalej. Oczywiście za dystrybutorami. „Thanks for sharing” – formułka używana przez prowadzącego terapię po zakończeniu każdej kolejnej „spowiedzi” w gronie leczących się z uzależnienia – w naszej wersji brzmi łopatologicznie: „Między nami sekso-



holikami”. No, przecież wiadomo, co się najlepiej sprzedaje – widzowi od razu podskoczy ciśnienie... Notabene akurat film „Ciśnienie” nazywał się pierwotnie „Below”, ale co to byłoby za atrakcja, gdyby ciśnienie było „poniżej” stanu alarmowego?

Dobrze, pociągnijmy temat relacji damsko-męskich, ale już bez ekscesów. No więc ładnie parafrazując pewne powiedzenie polski tytuł „Kobieta na Marsie, mężczyzna na Wenus” niestety odchodzi od francuskiego konretu: „De l'autre coté du lit” to tyleż co „Po drugiej stronie łóżka”. Akurat ktoś tu w kraju chciał być subtelniejszy, ale od biedy mogłoby z tego wynikać, że kobieta jedzie na diecie złożonej z batoników „Mars”, a mężczyzna nałogowo chodzi na wystawę aktów kobiecych „Wenus”. Toż ci dopiero rysuje się dramat!

Jeszcze większy dramat jest z innym francuskim tytułem: „Je fais le mort” stał się w polskiej TV „Sprawą dla dwojga”, choć oznacza – „Udamę martwego”. A kogo udawał tu tłumacz?

Leć kołedo, leć...

Sanoczanie – jak chyba większość Polaków – lubią kołedy. Równie chętnie śpiewają, jak i słuchają ich, zwłaszcza w wykonaniu rodzimych zespołów. Kolejna okazja ku temu nadarzyła się przed kilkoma dniami w sanockiej farze.



W finalowym utworze wystąpili wszyscy wykonawcy wraz z japońską solistką.

W niedzielę po wieczornej mszy św. odbył się Koncert kolęd pod dyktando Moniki Brewczak. Wystąpili w nim jej podopieczni: zespół wokalny SOUL, zespół dziecięcy SOULKI oraz chór mieszany SONORES. Śpiewakom towarzyszyła sekcja instrumentalna w składzie: Bartłomiej Kalinka i Mariusz Kozio (instrumenty klawiszowe) oraz Zuzanna Dulęba, Monika Lenart, Paulina Kopcak, Karol Wiciński, uczniowie Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku (skrzypce).

W programie znalazły się tradycyjne i współczesne kolędy i pastoralki. Szczególnie okazałe wypadł finał, w którym wszyscy artyści wykonali wspólnie „Cicha noc”, z solówką w języku japońskim (!), zaśpiewaną przez Miho Kuriharę. Gorące oklaski publiczności, która dopisała pomimo równoległego koncertu Grzegorza Turnau'a w SDK, stanowiły najlepsze potwierdzenie udanego wieczoru.

/joko/



Płyty „Swingujący Chopin” Jazz Trio Filipa Wojciechowskiego rozchodziły się niczym ciepłe bułeczki. Bo chyba nikt na świecie nie potrafi tak improwizować na temat chopinowskich mazurków, ballad, walców i etiud.

Karpackiego. A kręcą tym wszystkim dwaj niestrudzeni twórcy i organizatorzy: prof. Jarosław Drzewiecki i Janusz Ostrowski oraz ich znakomici Przyjaciele. – Czymś najpiękniejszym w świecie jest przyjaźń i to właśnie ona nas łączy w tym dziele, ona daje nam siłę. Siłę do tworzenia czegoś, o czym na początku nawet nam się nie śniło. Siłę dają nam Mistrzowie, kilkoro z nich od dziesięciu lat jest z nami. Mam tu na myśli prof. Vierę Nosinę z Moskwy czy prof. Andrzeja Jasińskiego. Potem dołączyli do nich: prof. Aleksandra Zvirblyte z Litwy,

Koncert „Złoty Parnasów” można by określić mianem premiery jubileuszowego Forum. Prawdziwa Gala Inauguracyjna odbyła się następnego dnia i okazała się wielkim świętem dla melomanów. Zaszczycił ją swą obecnością uwielbiany przez miliony Polaków „Grzegorz Turnau – bard z fortepianem”, kontynuator wspaniałej tradycji krakowskiej piosenki literackiej. Swym występem jeszcze bardziej rozkochał w sobie widownię. Śpiewał swoje najnowsze piosenki z płyty „7 widowoków w drodze do Krakowa”, ale nie mógł pozostawić swoich

KINO SDK ZAPRASZA

Tylko raz, 8 II o 18.30, zostanie pokazany film „Crash Reel” – nominowany do ważnych nagród sportowy dokument o pięknie rywalizacji i granicach rozsądku.

„Królowa Śniegu 2” (3D) zagości na ekranie dwukrotnie: w niedzielę o 13. i w poniedziałek o 10.

„Noc w muzeum”, zabawne kino rodzinne, można obejrzeć trzy razy: w niedzielę o 15., w poniedziałek i wtorek o 16.

Wybrednych widzów być może zadowoli produkcja pt. „Między nami dobrze jest” w reż. G. Jarzyny wg sztuki D. Masłowskiej z plejadą gwiazd polskiego kina – w niedzielę o 17., w poniedziałek i wtorek o 18., w środę i czwartek o 19.

„Fotograf” – po „Jeziorku” to kolejny dobrze zrealizowany polski film z sensacyjną fabułą. W Kinie SDK w niedzielę o 20.30, w poniedziałek i wtorek o 19.30.

„Piorun i magiczny dom” (3D) najmłodszy mogą obejrzeć we wtorek 10 II o 10. i w środę o 16. „Dzwoneczek i bestia z Nibylandii” (3D) zapraszają we wtorek o 14., w środę o 10., w czwartek o 16.. „Paddington” i jego szaleństwa w czasie ferii tylko raz: w czwartek o 10.

„Matteo” to film dokumentalny o Matteo Agnone, zakonniku i egzorcycie. W środę i czwartek o godz. 18.

Od połowy tygodnia w Kinie SDK rozpanoszą się „Przeboje i Oldboje” – czeska komedia o męskiej przyjaźni z muzyką w tle. Środa i czwartek o 20.30.

Dla czytelników, którzy jako pierwsi zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne wejściówki na filmy.

Lalki na szczepionki

Trzy lata po akcji „Wszystkie Kolory Świata” i zbiórce pieniędzy na szczepionki dla dzieci w Sierra Leone, społeczność Szkoły Podstawowej nr 3 postanowiła powtórzyć tamten pomysł. Uczniowie znów uszyli wiele lalek na licytację, z której dochód trafi do Sudanu Południowego. Poprzedni wynik został przebity, zebrano 3610 zł.

BARTOSZ BŁAŻEWICZ
bb@fr.pl

W roku 2012 dochód z licytacji w „Trójce” wyniósł 3060 zł, więc ambicją szkoły było poprawić tamten rezultat. Dlatego też dzieci uszyły blisko 70 lalek, których aukcje zaplanowano podczas szkolnego Koncertu Noworocznego. Z pewnością termin nie był przypadkowy, biorąc pod uwagę, że na takich imprezach zawsze dopisuje publiczność... Występy młodych artystów musiały mocno ją rozgrzać, bo po rozpoczęciu licytacji na widowni zapanowało istne szaleństwo. Cena wywoławcza zawsze wynosiła 10 zł, tymczasem licytujący momentalnie ją podbijali, i w efekcie wiele lalek sprzedawano przynajmniej po 100 zł! Nic zresztą dziwnego, skoro ich autorzy, czy raczej autorki, wykazały się nie lada pomysłowością.



Podczas licytacji lalek wszyscy doskonale się bawili.

Dość powiedzieć, że była nawet „szmacianka” przedstawiająca... piłkarza Roberta Lewandowskiego. Warto zaznaczyć, że wszystkie wykonane przez uczniów SP3 lalki znalazły nabywców.

– Nasi uczniowie bardzo zaangażowali się w tegoroczną akcję, już znacznie wcześniej rozpoczynając przygotowanie

lalek, nierzadko z pomocą rodziców. W tym roku udało nam się zebrać kwotę 3610 zł, którą prześlemy do UNICEF. Z tych pieniędzy sfinansowany zostanie zakup szczepionek dla dzieci w Sudanie Południowym, jednym z najmłodszych, a zarazem najbiedniejszych państw na świecie, gdzie umieralność jest bardzo wysoka – powiedziała

Irena Bojarska, wicedyrektor „Trójki”.

Całej społeczności szkolnej należą się wielkie brawa za odświeżenie sprawdzonego pomysłu. Idea jest tym bardziej cenna, że uczniowie własnoręcznie musieli wykonywać lalki, w ten sposób symbolicznie przekazując potrzebującym „dar serca”.

PGE wspiera talenty

Po raz pierwszy do grona sponsorów Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic” dołączyła Polska Grupa Energetyczna (PGE). Zdecydowała się wesprzeć to wydarzenie w bardzo oryginalny sposób, fundując 10 młodym uzdolnionym pianistom bezpłatne uczestnictwo w Forum.



Uroczystość wręczenia nagród w konkursie „PGE dla talentów”. Z rąk prof. Jarosława Drzewieckiego i przedstawicielki Polskiej Grupy Energetycznej otrzymuje je grupa młodych pianistów z różnych stron Polski.

Chcąc znaleźć się w tej dziesiątce, nie wystarczyło wysłać zgłoszenie, lecz trzeba było wziąć udział w ogólnopolskim konkursie pn. „PGE dla Talentów”. Warunkiem udziału w nim było nadesłanie nagrania 3 dowolnie wykonanych przez siebie utworów, z których konkursowe jury miało wyłonić 10 laureatów.

Do udziału w konkursie zgłosiło się 40 uczestników, wywodzących się m.in. z Bydgoszczy, Tarnowa, Poznania, Koszalina, Krakowa, Łodzi, Krosna i Sanoka. Spośród nich jury do II etapu zakwalifikowało 18 wyjątkowych nagrań, aby ostatecznie wyłonić z nich dziesiątkę laureatów. Podczas Gali Inauguracyjnej Forum w dniu 1 lutego wszyscy oni odebrali z rąk przedstawiciela PGE dyplomy upoważniające do bezpłatnego uczestnictwa w XMF. Były też nagrody specjalne. Laureat I miejsca otrzymał voucher

na pobyt w hotelu podczas tygodniowego pobytu w Sanoku, zaś zdobywca II miejsca został zaproszony na sesję coachingową, podczas której wspólnie z wybranym pedagogiem-coachem wytyczona zostanie jego ścieżka rozwoju artystycznego. Miło nam donieść, że w gronie 10 laureatów konkursu znalazło się dwóch młodych pianistów z Sanoka: Mateusz Putyra oraz Michał Bednarz.

Już sam udział w Forum jest dla uczestników wyjątkową nagrodą, ponieważ znana jest wartość tego wydarzenia, które obejmuje nie tylko kursy, wykłady, lekcje mistrzowskie, ale również udział w koncertach granych na żywo z orkiestrą kameralną.

W tegorocznym, jubileuszowym Forum uczestniczy około 250 pianistów z 12 krajów, którzy wystąpią w 32 koncertach, które odbędą się w 17 miastach i w 2 krajach. emes

WYCZYTAMY WAM WSZYSTKO

JACEK ROGOWSKI, IZABELA ZIRPEL-TWORAK

Zagubiona Tożsamość

Znakiem zagubionej tożsamości jest twój bunt. Jest nim sprzeciw wobec tego, kim jesteś, wobec otoczenia, w którym żyjesz. Twoja prawdziwa tożsamość jest determinowana przez naturę, która cię tworzy, przez wychowanie i kulturę, w której wzrastasz. Przez religię chrześcijańską, która łączy twoje istnienie z absolutnym porządkiem Wszechświata. Nie zapomnij jednocześnie, że jesteś kimś jedynym i niepowtarzalnym. Będąc świadomym swojej tożsamości, ujrzesz swoją wartość i docenisz ją. Akceptacja swojego „ja” z jego wszelkimi ułomnościami, ograniczeniami pozwoli ci na znalezienie odpowiedniego sposobu. Drogi życia. W poszu-



kiwaniu swojej tożsamości stworzysz historię człowieka autentycznego, myślącego samodzielnie i odpowiedzialnego. A cierpienie, jakiego doświadczysz, będzie twoim zbawieniem.

Człowiek z Plaży

Tam, na piasku ślady ludzkie zacierają się w mgnieniu oka. Oto ktoś przyszedł, przystanął, zanurzył stopy w łagodnej fali. Popatrzył w dal, odszedł. Nie pozostał po nim ślad. Kim był? Czas wyznaczony ludzkiemu życiu jest jak piasek na plaży. Przemija, zacierając ślady. Już nie tylko pojedyncze zdarzenia umykają pamięci. Całe pokolenia tracą swoją historię. Pozostają okruszki informacji, które trudno poukładać w logiczną całość. A może trzeba być wielkim bohaterem, swoich czasów, jak Napoleon czy Joanna d'Arc, by utrwalić najdrobniejszy szczegół swego życia? Jednak prawdziwego oblicza człowieka nie zna nikt. Nawet on sam. Ta prawda jest ukryta w Umyśle Bożym. Cóż, pozostaje zadowolić się zmuśniami poszukiwania-

mi. Patrick Modiano, noblista 2014 roku, w powieści ULICA CIEMNYCH SKLEPIKÓW ukazuje zagadkową postać mężczyzny dotkniętego amnezją. Nie wie, kim jest. Nie wie, jakim cudem znajduje się w Paryżu lat 50. Szuka swojej tożsamości wraz z czytelnikiem powieści. Przysłowiową nicią Ariadny są dla niego ludzie, którzy go rozpoznają. Niestety, jak to często bywa, dawni przyjaciele i przypadkowi znajomi dostarczają mu sprzecznych informacji. Ślady, mające odkrywać prawdę, gmatwają się, urywają, prowadzą donikąd. Jeszcze tylko zdjęcia, zdradzają czas przeszły. „Mała dziewczynka wraca z matką o zmierzchu z plaży. Zapłakana.” Kto odgadnie ten dziecinny smutek?

Jacek Rogowski

Gaudi

Zapragnęłam pojechać do Barcelony. Zobaczyć i doświadczyć piękną dzieł Antonio Gaudiego wielkiego architekta tego miasta. Pochodził z rodziny kotlarzy, w której dziadek i ojciec wykonywali ten zawód. Jako jedenastoletek rozpoczął naukę w szkole pijarskiej. Dzięki niej poznał prawdziwą wartość nauki chrześcijańskiej, która miała ogromny wpływ na jego dzieła. W szkole był świetnym ilustratorem gazetki szkolnej i preparatorem dekoracji. W 1876 roku wraz z ojcem i siostrzenicą wyjechał z rodzinnego Reus do Barcelony, gdzie rozpoczął studia w Escola Ticina Superior de Arquitectura. Zarabiał jako asystent barcelońskich architektów Francisco Villara, Josepa Fontsera i Joana Martorella. Dyplom otrzymał w 1878 roku. Na początku projektował wszystkie kioski, bramy wjazdowe, płoty, mury. Zaprojektował gazowe światła uliczne dla Barcelony. W 1883 roku Gaudi przyjął zlecenie budowy świątyni pokutnej Sagrada Familia. W końcowej fazie budowy poświęcił się całkowicie świątyni. Zamieszkał nawet na terenie budowy. I na tym wątku skonstruowana jest literacka wersja dzieł Gaudiego pt. „Tajemnica Gaudiego”.

Jego osoba wkomponowana została w spisek sił dobra i zła, którego punktem centralnym był skarb. Spisek rozpoczął się w 1126 roku, aby rozwinąć się w roku śmierci Gaudiego 1926, i zakończyć zwycięstwem sił dobra w 2006 roku. Warto zagłębić się w to dziełko choćby dlatego, aby poznać szczegóły architektoniczne wspaniałej świątyni i poznać bohaterami najpiękniejsze miejsca Barcelony. Pogłowić się razem z Marią przy rozwiązywaniu zagadek, autorstwa jej dziadka. Zagadki skomplikowane, gdzie jedna zależała od drugiej i pogania następne. Maria radziła sobie z nimi świetnie, ponieważ była nauczona logicznego myślenia przez dziadka. A więc na początek chodzi o litery alfabetu greckiego: Alfa, Beta, Gamma, Delta, Ipsilon, Zeta, Eta. Potem o cytaty ułożone przez dziadka i przypisane do każdej litery. A na końcu światła uliczne dla Barcelony. W 1883 roku Gaudi przyjął zlecenie budowy świątyni pokutnej Sagrada Familia. W końcowej fazie budowy poświęcił się całkowicie świątyni. Zamieszkał nawet na terenie budowy. I na tym wątku skonstruowana jest literacka wersja dzieł Gaudiego pt. „Tajemnica Gaudiego”.

Izabela Zirpel-Tworak

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Z ogromnym żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Zygmunta Pytlowanego

Wiceprzewodniczącego Rady Wojewódzkiej SLD w Rzeszowie.

Odszedł wspaniały człowiek i przyjaciel, niezwykle zasłużony dla całego Podkarpacia.

Rodzinie i Bliskim składamy wyrazy głębokiego współczucia

Zarząd i Rada Wojewódzka Sojuszu Lewicy Demokratycznej w Rzeszowie

Rodzinie zmarłego

ZYGMUNTA PYTLOWANEGO

długoletniego Członka Rady Nadzorczej Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

wyrazy szczerzego współczucia składają

Zarząd, Rada Nadzorcza i Pracownicy Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej Sp. z o.o. w Sanoku

Zagraniczne wojaże uczniów „Mechanika”

Zespół Szkół nr 2 podsumował udział w ubiegłorocznej edycji programu Leonardo da Vinci, dzięki któremu ponad 30 uczniów wyjechało na praktyki zawodowe do Anglii. Będzie ciąg dalszy wojaży, tym razem w ramach programu Erasmus+. Kierunek południowy – Portugalia, Hiszpania i Włochy.

udało nam się tak szybko, bo ci, co byli przed nami, w ogóle sobie z tym nie poradzili – żartowali uczniowie. W bardziej poważnym tonie wypowiadała

możliwość ćwiczenia języka angielskiego, który wszyscy mocno „podszlifowali”. No i zawiązało się wiele międzynarodowych przyjaźni, które mogą zapoczątkować w przyszłości.

Pod dużym wrażeniem relacji uczniów był zaproszony na spotkanie burmistrz Tadeusz Pióro. – Podejmijcie przemyślane decyzje odnośnie dalszej edukacji. Jest duża szansa dokończycia się, korzystając ze środków unijnych. Obecnie Sanok znajduje się w trudnej sytuacji, ale zrobimy wszystko, by wkrótce to się zmieniło. Podkarpacie mocno się rozwija, więc mam nadzieję, że i u nas będzie coraz więcej miejsc pracy, że Autosan znów stanie się Autosanem. Wierzę, że wielu z was będzie mogło znaleźć zatrudnienie tu na miejscu, bez konieczności wyjeżdżania – powiedział nowy wójt Sanoka.

Tymczasem młodzież z „Mechanika” jest już chyba myślami przy kolejnych praktykach zagranicznych, bo w programie Erasmus+ wniosek ich szkoły znów zajął wysokie miejsce, tym razem 37. w kraju. To będą praktyki zakrojone na większą skalę. Wszystkie trzy grupy liczyć mają po 16 osób plus dwóch opiekunów. Pierwsza wyjedzie w maju do Portugalii, druga we wrześniu do Hiszpanii, a trzecia w maju przyszłego roku do Włoch. Oczywiście szansę na praktyki mają przede wszystkim uczniowie z dobrymi stopniami za naukę i zachowanie.



Robert Guśtak i Dawid Czyż na weselo wspominali pobyt w Portsmouth.

BARTOSZ BŁĄŻEWICZ
bb@fr.pl

Złożony do programu Leonardo da Vinci projekt „Mechanika” uzyskał bardzo wysoką ocenę, zajmując 5. miejsce wśród około 700 wniosków z całej Polski. Na blisko miesięczne praktyki zawodowe szkoła otrzymała prawie 100 tysięcy euro. Pierwsza grupa – szesnastu uczniów kierunków technik mechanik i technik pojazdów samochodowych wyjechała w maju

ubiegłego roku do Portsmouth. Drugą tworzyła piętnastka przyszłych techników teleinformatyki i komunikacji, którzy jesienią gościli w Plymouth.

Podczas wieńczącego projektu spotkania w „Mechaniku” uczniowie dzielili się wrażeniami z pobytu w Wielkiej Brytanii. Robert Guśtak i Dawid Czyż zrobili to „na weselo”:

– Po przyjeździe do Portsmouth dali nam do poskładania rozłożony na czynniki pierwsze samochód. Uporaliśmy się z tym w jeden dzień – miejscowi byli w szoku, że

się Amelia Solon, podkreślając, że w Plymouth młodzież z ZS 2 zajmowała się głównie tworzeniem stron internetowych i pracą przy sieciach komputerowych.

Oczywiście podczas pobytu w Anglii młodzież z sanockiej szkoły nie żyła tylko praktykami zawodowymi. Było też wiele atrakcji krajoznawczych, turystycznych i kulturalnych. Na każdy weekend zaplanowano im wycieczki, dzięki czemu mieli okazję poznać Londyn czy zwiedzić fabrykę jaguara. Nieoceniona okazała się także

Kolędy nawet rockowe i jazzowe

Około dwustu wykonawców i ponad siedemdziesiąt utworów – tak przedstawia się bilans VI Przeglądu Kolęd i Pastoralek, który Młodzieżowy Dom Kultury zorganizował w Klubie Naftowca. Ilość przeszła w jakość, bo jury przyznało aż trzy główne nagrody, czyli „Śpiewające Anioły”.

Na scenie „Górnika” prezentowali się młodzi artyści w wieku od 3 do 19 lat, nie tylko z Sanoka i okolic, ale i dalej położonych miejscowości, nawet spoza naszego powiatu. Poziom przeglądu z roku na rok wzrasta, także za sprawą różnorodności utworów, bo obok kolęd tradycyjnych publiczność usłyszała je również w wersjach rockowych i jazzowych. Widownia dopisała, oklaskując wykonawców aż do późnych godzin popołudniowych.

Komisja konkursowa oceniła nie tylko dobór repertuaru, interpretację, muzykalność i warunki głosowe, ale również wartość artystyczną opracowania muzycznego. W każdej z pięciu kategorii wiekowych przyznawano po kilka nagród. Dla najlepszych uczestników przeglądu zarezerwowano „Śpiewające Anioły”. Ostatecznie największe uznanie wzbudziły występy: uczniów klas



Młodzi kolednicy pięknie prezentowali się na scenie „Górnika”.

I-III ze Szkoły Podstawowej w Długiem, którzy zaśpiewali „Lulajże Jezuniu”, grupy ZSCKR Band z Zespołu Szkół

Rolniczych w Nowosielcach („Pastuszkowie, bracia mali”) i Klaudii Kity z Gimnazjum nr 4 („Złota Jeruzolima”).

Kamila Mackiewicz-Rossmann, Kamila Figura-Bat, Bartłomiej Mandzelowski i Grzegorz Maliwiecki. (blaz)

LAUREACI W POSZCZEGÓLNYCH KATEGORIACH WIEKOWYCH

Przedszkola: soliści – 1. Nikola Knurek (P2) za utwór „Malańka miłość”, 2. Karolina Molczan (P 1), 3. Oliwia Wojtas (P 2), zespoły – 1. Kolednicy z „Trójki” (P 3) „Gore gwiazda”.

Podstawówki, kl. I-III: soliści – 1. ex aequo Alicja Petryk (ZS Rzepedź) „Gdy śliczna panna” i Aleksandra Kędra (ZS Humniska) „Babci zegar”, 2. Wiktoria Cipora (SP Zahutyń), zespoły – 1. Klasa Ib (SP 2), „Gore gwiazda”, 2. Klasa III (SP 1).

Podstawówki, kl. IV-VI: soliści – 1. Zofia Grzebieniak (SP 2), „Zaśnij dziecko”, 2. Kinga Bujak (Ustrzyki Dolne), 3. Wiktoria Miazga (Mrzygłód), zespoły – 1. Urszula Pawłowska i Maria Czepiel (SP Czaszyn), „Lulajże Jezuniu”.

Gimnazja: soliści – 1. Katarzyna Jezior (G 3), „Świąteczna piosenka”, 2. Julia Krzywda (Zagórz), zespoły – 1. grupa z G 4, „Biały śnieg”.

Szkoły średnie: soliści – 1. Dominika Malec (ILO), „Moja pastoralka”, zespoły – 2. Debora Fryda, Paulina Szymańska i Karolina Śliwka z II LO.

§ Prawnik radzi

Podejrzewam, że mój ojciec ma chorobę Alzheimera. Nie chce się jednak leczyć, twierdzi że jest zdrowy. Boję się, że jeśli nie będzie mieć odpowiedniej opieki, prędzej czy później stanie się mu krzywda. Czy można sprawować opiekę nad chorym wbrew jego woli? Co powinienam zrobić?

Tomasz z Sanoka

Z uwagi na przedstawiony stan faktyczny należy wyraźnie podkreślić, iż obecnie nie ma Pan prawnych możliwości przymuszenia ojca do podjęcia leczenia wbrew jego woli. Z uwagi jednak na stan jego zdrowia możliwe jest podjęcie próby przeprowadzenia postępowania, którego celem miało być ubezwłasnowolnienie częściowe lub całkowite. Wniosek o ubezwłasnowolnienie może zgłosić zgodnie z art. 545 § 1 Kodeksu postępowania cywilnego:

1. małżonek osoby, której dotyczy wniosek o ubezwłasnowolnienie;
2. jej krewni w linii prostej oraz rodzeństwo;
3. jej przedstawiciel ustawowy.

Pan jako syn (krewny w linii prostej) ma prawo złożyć wniosek o ubezwłasnowolnienie ojca. Ponadto należy wskazać za art. 13 i 16 Kodeksu cywilnego, że zarówno ubezwłasnowolnienie całkowite, jak i częściowe może nastąpić tylko z powodu choroby psychicznej, niedorozwoju umysłowego albo innego rodzaju zaburzeń psychicznych. Inna ułomność osoby, niezależnie od tego, co jest jej przyczyną, nie daje podstaw do ubezwłasnowolnienia. Z brzmienia art. 13 § 1 Kodeksu cywilnego wynika jednoznacznie, że do ubezwłasnowolnienia całkowitego osoby w wieku powyżej lat trzynastu (warunek osiągnięcia tego wieku jest pierwszą i podstawową przesłanką, od której uzależ-



Porad Prawnych udziela Radca Prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska
38-500 Sanok,
ul. Kazimierza Wielkiego 3/21
tel. 13-46-45-113,
www.witowska.com
Pytania prawne prosimy kierować na adres:
tygodniksanocki@wp.pl

niona jest możliwość ubezwłasnowolnienia) może dojść tylko wtedy, gdy są spełnione w chwili orzekania o ubezwłasnowolnieniu dwie dalsze przesłanki, a mianowicie: 1) osoba, której dotyczy postępowanie o ubezwłasnowolnienie, jest chora psychicznie, niedorozwinięta umysłowo lub też dotknięta innego rodzaju zaburzeniami psychicznymi, w szczególności pijanstwem lub narkomanią, 2) wskutek tej choroby nie jest w stanie kierować swym postępowaniem.

Podstawa prawna:

Ustawa z dn. 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (Dz. U. 2014 poz. 121 z późn. zm.)

Ustawa z dn. 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (Dz. U. 2014 poz. 101 z późn. zm.)

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

śp. Andrzeja Nowaka,
drogiego Kolegi i wieloletniego współpracownika
Żonie i całej Rodzinie
składają



Koleżanki i Koledzy
ze Spółdzielni Inwalidów „Spójnia”

Koledze Marianowi Marcinkowskiemu

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci Żony
składają



Koleżanki i Koledzy
ze Spółdzielni Inwalidów „Spójnia”

Rodzinie i Bliskim

śp. Andrzeja Nowaka
wyrazy szczerego współczucia
składają



Zarząd i Członkowie NSZZ Pracowników
Spółdzielni Inwalidów „Spójnia” w Sanoku

Tomograf na pełnych obrotach

Pierwsze badania przeprowadzone zostały pod okiem przedstawiciela Siemens, po czym nowy tomograf z marszu wszedł na pełne obroty. Dziś już wykonuje ponad dwadzieścia badań dziennie, służąc ludziom. Niestety, niemal każdy dzień przynosi złe wieści, w postaci wykrytego guza nowotworowego czy też przerzutów. Przy tych wcześniej wykrytych, jest nadzieja na pokonanie choroby. I po to głównie tak był potrzebny.

MARIAN STRUŚ
marian-strus@wp.pl

W piątym dniu „rozruchu” tomografu o nazwie SOMATOM PERSPECTIVE odwiedziliśmy pracownię tomograficzną szpitala specjalistycznego w Sanoku. Zastaliśmy w niej lekarzy radiologów i obsługę pielęgniarską, uczestniczącą w szkoleniu. Prowadziła je p. Katarzyna Belzak, przedstawicielka Siemens, producenta urządzenia. – Załoga jest super, tworzy zgrany i profesjonalny zespół. Doskonale znają urządzenie, my zajmujemy się jedynie nowymi funkcjami, które

posiada ten tomograf. Nie kryją radości, gdy dowiadują się o dodatkowych jego zaletach, takich jak m.in. zastosowanie minimalnej dawki promieniowania, którą określa sam aparat. Wszyscy bardzo się cieszymy, że tak dobre i nowoczesne urządzenie trafiło do Sanoka – mówi pani Katarzyna.

Lekarze, głównie radiolodzy, są wyraźnie podekscytowani. Zachwycają się jakością obrazu, ich trójwymiarowością, co daje możliwość oglądania danego miejsca z różnych stron. Wśród wymienianych zalet zwracają uwagę na niską dawkę promieniowania, co jest szczególnie cenne przy badaniach

dzieci oraz osób starszych. Spośród innych zalet bezsprzecznie wskazać trzeba na bogate oprogramowanie.

Poproszony o krótki wykład na ten temat lekarz radiolog Krzysztof Lewko mówi: – Wykrywając nowotwory, tomograf czyni to w ujęciu dynamicznym, pokazując ich dokładną wielkość, lokalizację, a w przypadku badań kontrolnych pozwoli ocenić, czy guz się powiększa, czy zanika. Nowością jest program do wczesnego wykrywania udarów mózgu. Urządzenie widzi, w którym miejscu dochodzi do niedokrwienia mózgu, którego konsekwencją jest udar. Można więc działać zapobiegawczo.

Zadowoleni z nowego nabytku są także ortopedzi. Otóż tomograf ten przekazuje trójwymiarowe obrazy kości i stawów, co jest nieocenione przy operacjach zespalania złamanych kości. Z kolei oprogramowanie

urazowe pozwala w jednym badaniu pokazać kilka okolic ciała, co jest niezwykle cenne przy urazach wielonarządowych.

To jeszcze nie wszystko. Specjalne oprogramowanie naczyniowe umożliwia badanie żył i tętnic dla potrzeb chirurgii naczyniowej i kardiologii, będącej mocną stroną sanockiego szpitala.

Podsumowując zalety Somato-



Pierwsze badania wykonane na nowym tomografie zrobiły na lekarzach i technikach duże wrażenie. Najkrótszą opinią i oceną Somatoma Perspective była wypowiedź: „To jest prawdziwy kosmos!”

ma Perspective, kierownik pracowni tomografii komputerowej lek. med. radiolog Igor Wójciak stwierdza: – Jest to nowoczesny, wysokiej klasy, innowacyjny tomograf komputerowy, przeznaczony do diagnozowania całego ciała. Czas badania jest krótki, ilość promieniowania znacznie mniejsza, a dwukomorowa strzykawka zmniejsza ilość szkodliwego kontrastowania, które jest niezbędne do wykonania badania. Będzie spełniał nieocenione usługi na rzecz naszych pacjentów.

Zadowolenia nie kryje dyrektor szpitala Adam Siembab.

– Nasza radość jest tym większa, że sami odważyliśmy się wziąć udział w ogólnopolskim konkursie, pokonując setkę rywali. Towarzyszyła temu świadomość, że współczesny szpital bez dobrego, profesjonalnego tomografu komputerowego, ogromnie traci na wartości. Dodatkowo cieszy nas to, że mieszkańcy Sanoka i powiatu sanockiego mają to, co najlepsze w światowej radiologii – mówi.

Przy okazji instalowania nowego tomografu przeprowadzono remont pracowni tomograficznej. W jej skład wchodzi

cztery pomieszczenia: operatorskie, sala, w której znajduje się urządzenie, sala do przygotowania pacjenta i obserwacji go po zabiegu oraz sala do opisywania zdjęć. Wszystkie otrzymane zostały także w urządzeniu chłodzące i utrzymujące odpowiednią temperaturę. To bardzo ważne, nie tylko dla urządzenia, ale także dla pacjentów. Bo warto wiedzieć, że już kilka dni po rozruchu, jednego dnia przeprowadzono ponad 20 zabiegów. Rocznie planuje się ich ok. 5.500.



Nie dość, że wszystko widać jak na dłoni, to jeszcze obraz ten można oglądać ze wszystkich stron.

Kto kogo straszy

Informacja podana przez starostę podczas sesji budżetowej powiatu o 21-milionowym zadłużeniu sanockiego szpitala zrobiła piorunujące wrażenie na wszystkich. A po słowach: „Być może będziemy zmuszeni inwestować wielomilionowe kredyty, aby ratować szpital przed przekształceniami” naprawdę powiało grozą. Zamierzony majstersztyk, czy nieodpowiedzialność służb finansowych?

Jedni mówili, że chodziło o zrobienie „wrzutki”, żeby nie koncentrować się nad budżetem, który jest jaki jest, bo lepszy być nie może. Szpital zawsze jest tematem chętnie podchwytywanym, bo przecież wszyscy się na nim znają. Jeśli tak, to pomysł był znakomity. Rzeczywiście budżet zszedł na plan dalszy, mówiono tylko o szpitalu. Kwota zadłużenia 21 milionów zrobiła duże wrażenie, choć gdyby przyrównać ją do głośnego ostatnio medialnie tematu szpitala w Stalowej Woli, w Sanoku wcale nie wygląda to aż tak źle.

Dyrektor szpitala Adam Siembab na hasło: „21 milionów” z trudem próbuje zachować spokój. – Aktualne zobowiązania to nie 21, tylko 11, z czego 8,5 miliona stanowią kredyty inwestycyjne, spłacane rzetelnie od kilku lat, a ponadto kredyt obrotowy w wysokości 3,8 mln, który pomaga nam w bieżącej działalności, gdy mamy niezapłacone świadczenia przez NFZ. Stopień wykorzystania kredytu obrotowego jest zmienny w skali miesiąca i zależy od rytmu płatności. Dane te pokazują skalę naszego niedofinan-

sowania i trudności w zapewnieniu odpowiedniej opieki medycznej mieszkańcom. Składkę zdrowotną płacimy przecież wszyscy i oczekujemy pełnej pomocy, a nie „limitów”. Jednakże absolutnie nie jest to powód, aby drzeć ze strachu. Z kredytów musieliśmy skorzystać, gdyż nikt nas nie chciał wesprzeć przy realizacji inwestycji, które prowadziliśmy, a które były nieodzowne, aby szpital mógł w ogóle funkcjonować – wyjaśnia dyrektor.

Dla przypomnienia przywołajmy tylko kilka zadań inwestycyjnych, które były zrealizowane w ubiegłym (2014) roku. Zaczynamy od nowego oddziału neurologii, termomodernizacji szpitala i przychodni specjalistycznych, montażu windy w pawilonie pulmonologiczno-zakaźnym, utworzeniu nowej dyspozytorni medycznej Pogotowia Ratunkowego, komputeryzacji szpitala, a kończąc na zakupie tomografu komputerowego. Wszystkie te zadania zostały sfinansowane w znacznej mierze z wywalczonych środków zewnętrznych, a ich realizacja wymagała jedynie pokrycia wkładu własnego, bądź

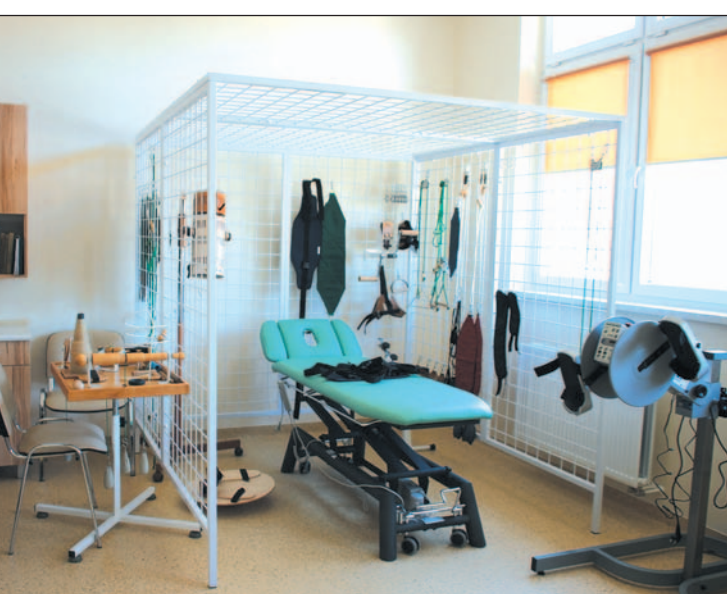
uzupełnienia finansowego. I w tych przypadkach szpital, pozostawiony bez wsparcia, zmuszony był zaciągać kredyty, w łącznej wysokości 8,5 mln. zł. Ich wielkość warto jednak zestawić z wartością, o jaką wzrósł majątek szpitala w związku z ich realizacją. Ta druga kwota wynosi bowiem aż 14 mln. zł, o jakie szpital się wzbogacił. Dobry zatem zrobił interes, czy zły?

Jeśli ktoś jeszcze nie jest o tym przekonany, wejrzymy głębiej w finanse szpitala, a wówczas przekonamy się co dały te inwestycje. Nie pacjentom, którzy z dóbr tych korzystają, lecząc się w lepszych warunkach niż dotychczas (na Kórniańskiego), czy korzystając z nowoczesnej diagnostyki. Zwróćmy natomiast uwagę na to o ile wyższe są kontrakty NFZ otrzymywane obecnie, w warunkach funkcjonowania nowych oddziałów, wyposażonych w nową aparaturę, od tych wcześniejszych. W przypadku oddziału kardiologicznego jest to różnica ponad 2 miliony złotych w skali roku. Albo zadanie termomodernizacji. Dość kosztowne, ale przynoszące oszczędności w

kosztach ogrzewania w wysokości 200 tys. zł w skali roku. Sam wygląd niech już będzie tylko kwiatkiem do kożucha, choć też nie jest bez znaczenia. Warto było inwestować?

Jeśli zatem ktoś patrzy na kwoty kredytów zaciągniętych na realizację jakże ważnych inwestycji, spłacanych regularnie, i robi z tego dramat, ten nie powinien być dopuszczony do pracy, która ma jakikolwiek związek z ekono-

mią. Winien też zapamiętać, że wszystkie te inwestycje generują spory przychód, a więc można mówić o dobrze zainwestowanych pieniądzach.



Własna sala do rehabilitacji to prawdziwy skarb dla pacjentów nowego oddziału neurologicznego.

A teraz proponuję odłożyć na bok sprawę kredytów inwestycyjnych i popatrzeć jak przedstawia

Problem ten w znacznej mierze wynika z niezapłaconych regularnie przez NFZ tzw. nadwykonań, które w przypadku Sanoka przekraczają 3,5 mln. złotych. Można więc rzec, iż gdyby tak NFZ zdobył się na gest i wypłacił „co cesarskie cesarzowi”, dyrektor

Siembab mógłby w innym klimacie rozmawiać z załogą o niezbędnych podwyżkach wynagrodzeń. Póki co, takich deklaracji nie ma, chociaż ostatnie dni przyniosły pewne jaskółki nadziei. W efekcie przeprowadzonych negocjacji, NFZ wyrówna rozliczenia za I półrocze 2014 roku za kontrakty na chirurgii naczyniowej. Dokona także przesunięć między innymi oddziałami, dzięki czemu szpital w Sanoku otrzyma kwotę ok. 1 miliona złotych. – To

poprawi naszą bieżącą sytuację finansową – mówi wreszcie z cieniem uśmiechu dyrektor Siembab. Przyłapano na tym dodaje, że pełnym uśmiechem obdaruje wszystkich wokół, gdy NFZ pozytywnie rozpatrzy całość nadwykonań, wywiązując się z nich w całości, bądź we wskaźniku bardziej zbliżonym do 100 niż do 50 procent.

Licząc na to, samorządowców z powiatu, jednostki która pełni także odpowiedzialną funkcję organu prowadzącego wobec szpitala, namawiamy do wspierania sanockiej lecznicy. Ważne są drogi, chodniki, hale i boiska sportowe,

ale na czele listy priorytetów powinien jednak stać szpital. Zrozumiało to większość polskich powiatów, udzielając swoim lecznicom naprawdę wielkiego wsparcia. Warto pomagać temu, kto pomaga i służy innym. To jest właściwa droga.

Marian Strus

Dwanaście lat temu Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Bykowce „Moja Wieś” im. Stanisławy Tarnawieckiej uratowało od sprzedaży historyczny budynek starej szkoły, wybudowany na ziemi подарowanej przez patronkę stowarzyszenia. Społecznicy przywrócili też pamięć o żołnierzach, którzy zginęli 10 września w 1939 roku w Bykowcach. Kolejne rocznice potyczki są dziś jednym z najważniejszych świąt patriotycznych w powiecie sanockim. Niestety, wieś upomniała się o szkołę, gdzie funkcjonuje Izba Pamięci. Chce tam urządzić Dom Ludowy. Gmina nakazała stowarzyszeniu opuszczenie lokalu i przeniesienie pamiątek. Organizacja mówi „nie”. Przeciąganie liny trwa.

Najważniejsze jednak, że skromne początkowo obchody rocznicowe, organizowane 10 września, przerodziły się w jedną z najważniejszych uroczystości patriotycznych w powiecie. Firmuje je Gmina Sanok i Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Krośnie. O podhalańczykach z Sambora pamiętają kontynuatorzy ich tradycji, czyli żołnierze 21 Bry-

Organizacja przypominała też mieszkańcom świetlaną postać Stanisławy Tarnawieckiej. W budynku „jej” szkoły powstała Izba Pamięci, w której zgromadzono pamiątki, dotyczące dziewczki (córki powstańca styczniowego i wielkiej patriotki) oraz Żołnierzy Września. – Nawiazaliśmy kontakt z rodziną pani Tarnawieckiej mieszkającą w Krakowie oraz odszukaliśmy w Polsce

Gminy Sanok, aby zwrócić dzierżawione pomieszczenia, w związku z wygaśnięciem zawartej w 2012 roku umowy. Termin wyznaczono na 29 stycznia, zaznaczając, że jeśli przedstawiciele stowarzyszenia nie stawią się, dojdzie do jednostronnego przejęcia lokali. „Pozostawiona przez Państwa rzeczy ruchome zostaną zabezpieczone przez pracowników

porucznika Zaremby i tyle. Stowarzyszenie zajmuje trzy pomieszczenia. Tymczasem mieszkańcy chcą kontynuować remont budynku i urządzić tam miejsce spotkań. W zebraniu uczestniczyło 96 osób i miądząca większość wyraziła taką wolę – stwierdza jeden z uczestników, dodając z naciskiem: – Żyjmy bieżącym życiem i przyszłością.

Wieś chce odebrać „Mojej Wsi” starą szkołę

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

— To nie chodzi o to, czy raczej ma mniejszość czy większość, ale o zasady i szacunek do własnej historii – mówi Wojciech Petryk, prezes stowarzyszenia.

Szkoła powstała w 1912 roku, w czasach zaboru austriackiego. Grunt ofiarowała ówczesna właścicielka Bykowiec Stanisława Tarnawiecka. Dziedziczka zastrzegła, że szkoła ma być wykorzystana do nauki języka polskiego. Budynek służył lokalnej społeczności przez dziesięciolecia. W latach 90. XX wieku gmina chciała go sprzedać. Wieś się jednak sprzeciwiła. Nieżyjący już wójt Mariusz Szmyd zaproponował powołanie stowarzyszenia. Tak powstało Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Bykowce „Moja Wieś” im. Stanisławy Tarnawieckiej, na czele którego stanął Wojciech Petryk. Poszukując śladów przeszłości i wglądając się w historię wsi, społecznicy przywrócili w zbiorowej pamięci historię z września 1939 roku, której bohaterami byli żołnierze kompanii karabinów maszynowych 6 Pułku Strzelców Podhalańskich z Sambora pod dowództwem ppor. Mariana Zaremby. Złożyli oni ofiarę ze swojego życia, próbując zatrzymać natarcie przeważających sił wroga. Była to jedna z największych potyczek zbrojnych z Niemcami na terenie Ziemi Sanockiej. Szczególną brawurą, odwagą i męstwem wykazał się pod-



Walkę o szkołę stowarzyszenie traktuje jako walkę o historię. Na zdjęciu – obchody ku czci Żołnierzy Września, których pamięć kultywuje organizacja. Większość mieszkańców wsi uważa, że trzeba patrzeć w przyszłość, chociaż wiele osób z Bykowiec uczestniczy też we wrześniowych uroczystościach.

porucznik Zaremba. Ranny i wzięty do niewoli, został zastrzelony przez rozwścieżonego Niemca. Jego ciało leżało kilka dni na drodze. Spoczął, wraz z pięcioma poległymi towarzyszami, na cmentarzu w Bykowcach.

Przypomnieli najpiękniejszą kartę naszej historii

Na początku XXI w. społecznicy z Bykowiec wybudowali na cmentarzu nowy nagrobek dla poległych żołnierzy i porucznika Zaremby; powstał społeczny komitet, zbierano pieniądze.

gady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa, którzy rokrocznie uświetniają uroczystość swoją obecnością. Tłumnie przybywają kombatanci, harcerze, przedstawiciele służb mundurowych, szkoły, władze samorządowe. – Dzięki lokalnym patriotom, takim jak pan Wojciech Petryk, odrodziła się legenda żołnierzy Września, pamięć o ich bohaterskich czynach i naszej bogatej historii – podkreśla Edward Hajduk, mieszkaniec Sanoka i kombatant, który jest oburzony zamiarem wyeksmitowania stowarzyszenia z pomieszczeń szkoły.

rodziny żołnierzy pochowanych na naszym cmentarzu. Były to naprawdę niesamowite chwile, takie dotknięcie historii. Otrzymaliśmy od tych ludzi różne pamiątki: fotografie, dokumenty, mapy. Niektórzy nawet uczestniczyli w naszych uroczystościach, na przykład krewna porucznika Zaremby – nie potrafi ukryć wzruszenia Wojciech Petryk.

Tak dziękuje nam – i bohaterom – wolna Polska

W styczniu stowarzyszenie dostało „wezwanie” z Urzędu

las odpowiada krótko: – Gmina nie ma żadnego ruchu. Stowarzyszenie miało umowę użyczenia do grudnia 2014 roku. Jest uchwała zebrania wiejskiego, by tej umowy nie przedłużać. Sołtys i Rada Sołecka zwrócili się do nas o przekazanie budynku, gdyż mieszkańcy chcą urządzić tam dom kultury. Musimy respektować uchwałę zebrania wiejskiego. Takie są zasady demokracji.

– Prawda jest taka, że do Izby Pamięci pies z kulawą nogą nie zagląda. Raz w roku organizowane są uroczystości ku czci

Interweniował nawet senator

Gmina proponuje przeniesienie eksponatów do sąsiedniego budynku i deklaruje pomoc w urządzeniu izby pamięci.

Prezes Petryk nie zgadza się jednak na takie rozwiązanie. Nie chce, by izbę przeniesiono do „szopy”. Społecznicy włożyli mnóstwo pracy, aby ją urządzić; gabloty były robione na wymiar. Poza tym uważa, że przekształcenie dawnej szkoły na miejsce imprez (są plany, by w odremontowanym domu organizować uroczystości rodzinne typu komunie, chrzty; potańcówki) byłoby nieuzasadnieniem woli Stanisławy Tarnawieckiej.

W imieniu stowarzyszenia w gminie interweniował senator Andrzej Matusiewicz i poseł Piotr Babinetz. Niewiele wskórali, bo prawo jest po stronie mieszkańców.

29 stycznia doszło do sporządzenia na miejscu protokołu zdawczo-dobiorczego, w obecności przedstawicieli gminy i sołectwa, ale prezes Petryk go nie podpisał. Uważa on, że do takich wartości, jak historia, ofiara życia, miłość ojczyzny nie można stosować kategorii typu użyteczny-nie użyteczny, opłacalny-nieopłacalny. Gdyby żołnierze Zaremby i tysiące im podobnych tak myśleli, nie mielibyśmy wolnej Polski. Bo komu opłaca się oddawać własne życie? Dlatego Wojciech Petryk tak się uparł. Dla niego to walka nie o izbę, ale o pryncypia.

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

Całą rodzinę przewieziono na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Tam od razu zostali podłączeni pod tlen, pobrano im też krew do badań, żeby stwierdzić stopień zatrucia. Rano stan całej czwórki był już na tyle dobry, że mogli wrócić do domu. Kilka godzin później na SOR trafiła też sąsiadka z mieszkania obok. Kobieta od rana czuła się źle, bolała ją głowa, miała mdłości. Wiedziała, że mieszkająca vis a vis rodzina podtruła się w nocy czadem, którego obecność strażacy stwierdzili również na klatce schodowej. Podejrzewała, że przez nieszczelne drzwi wejściowe trujący gaz mógł również przedostać się do jej mieszkania. Jest zdziwiona, że strażacy nie obudzili jej albo męża, aby to sprawdzić. Zaniepokojoła swoim złym samopoczuciem, postanowiła wyjaśnić jego przyczynę, dzwoniąc na Pogotowie Ratunkowe. Zgodnie z otrzymaną od dyspozytorki sugestią, sama zgłosiła się na SOR. Zrobiono jej EKG i kazano czekać na następne badania. Po

półtorej godzinie w kolejce zrezygnowała. – Czuję się nadal źle, ale nie miałam siły, żeby tam dłużej siedzieć – uzasadnia.

Widać, że jest mocno poruszona tym, co przydarzyło się sąsiadom. Tym bardziej, że to nie pierwszy przypadek zatrucia czadem w tym bloku. Przed rokiem w szpitalu wyładowała sąsiadka z niższego piętra, która zaraz po powrocie zamontowała w łazience piec elektryczny. Wcześniej podobne sytuacje przydarzyły się mężczyźnie z drugiej klatki i starszej pani. – Wszyscy żyjemy w strachu. W mieszkaniach są zamontowane piecyki gazowe, a przewody kominowe i wentylacyjne nie spełniają swojej roli i często dochodzi do tzw. wstępnego ciągu. Przyczyną jest zbyt bliskie umieszczenie tych przewodów obok siebie. W efekcie spaliny z kominą zasysane są do

szczytu wentylacyjnego i zamiast na zewnątrz trafiają do środka. Proszę zobaczyć – przecież ta odległość nie przekracza 80 cm! – mówi kobieta, pokazując ścianę w łazience.

– Nie trzeba być fachowcem, aby wiedzieć, że na takich zasadach to działać nie będzie. To podstawy fizyki! Te kominy w ogóle trzymają się na słowo honoru – cęgly z nich można ręką wyjmować! Wiele razy interweniowaliśmy w Spółdzielni Mieszkaniowej Śródmieście, żeby coś z tym zrobili. Ale oni tylko czynsz potrafią zbierać i sypchać odpowiedzialność na lokatorów – dodaje kolejny z sąsiadów.

W mieszkaniu rodziny, która we wtorek podtruła się czadem, jeszcze tego samego dnia przeprowadzono kontrolę. – Najpierw mówiono, że mamy niesprawny komin. Kiedy okazało się, że z pie-

cem wszystko w porządku, zakwestionowano kabinę prysznicową, że niby zaburza cyrkulację. Ale ta kabina stoi od 10 lat i nikomu dotąd nie przeszkadzała, w żadnym protokole nawet o niej nie wspomniano – dziwi się pani Małgorzata. – Usłyszałam też, że dla bezpieczeństwa powinnam kąpać się przy otwartych drzwiach, a najlepiej i oknach. – To ma być rozwiązanie problemu? Chyba takie samo jak z barierką balkonową, którą ze względów bezpieczeństwa mieli podnieść i zagaścić. Czekamy na to od maja – dodaje z ironią w głosie pan Leszek.

Tym razem jednak w Spółdzielni nie ociągano się z podjęciem działań. Sytuacja, w której dochodzi do realnego zagrożenia życia czteroosobowej rodziny, to już czerwony alarm. Na pierwszy ogień – w środę rano – poszedł daszek z kominą na dachu bloku.

Chronił co prawda przed opadami, jednocześnie jednak utrudniał odprowadzenie spalin, co z racji połączenia z przewodem wentylacyjnym jest i tak karkołomne. Prezes Janusz Hydzik potwierdza, że przy Daszyńskiego 2 ma z tym duży problem. – To blok z lat 70., kiedy dopuszczalna była taka technologia – podkreśla.

Jego zdaniem, sprawę pogarsza nadmierne uszczelnienie mieszkań. Ludzie oszczędzają na ciepłe, zasłaniają kratki wentylacyjne, montują okna bez napowietrzaczy. – Przy zamkniętych oknach nie ma właściwej cyrkulacji powietrza i powstaje ciąg wsteczny, co potwierdzają dokonane pomiary. W pokontrolnych protokołach wpisujemy odpowiednie zalecenia, ale nie wszyscy je realizują – przyznaje. Same kontrole jednak to stanowiąc za

mało, zwłaszcza w obecnej sytuacji. Tym bardziej, że w bloku już kilkakrotnie dochodziło do podtruć tlenkiem węgla. Jak dotąd Opatrzność czuwa nad mieszkańcami. Pytanie, jak długo jeszcze?

– Nie bagatelizujemy sprawy – zapewnia prezes. – Podjęliśmy decyzję o zamontowaniu we wszystkich mieszkaniach czujników tlenku węgla. Rozważamy również nadbudowanie kominą wentylacyjną, aby zróżnicować wysokość. Być może stanie się to już na wiosnę, choć sprawa wymaga przeanalizowania finansowego. Poszkodowani po powrocie ze szpitala od razu zamontowali w łazience czujnik tlenku węgla. Włączył się w chwilę po uruchomieniu junkersa. Wystąpili też o opinię do niezależnego eksperta, który po przeprowadzeniu szczegółowych badań potwierdził, że piec jest sprawny, a przyczyną pojawienia się czadu jest brak ciągu w przewodzie kominowym.

Joanna Kozimor
Do tematu wrócimy.

Co tam kalorie – liczy się tradycja!

Dobiega końca tegoroczny karnawał, czego zwiastunem jest nadchodzący tłusty czwartek. To uświęcona tradycją okazja, by bez wyrzutów sumienia pofolgować podniebieniu i dać się porwać pączkowo-faworkowemu szaleństwu. Nasze babki twierdziły wręcz, że kto tego dnia nie zje ani jednego pączka czy chruściku, tego doła nie będzie słodka. Oddajmy się więc pączkowej rozpuszcie, nie zważając na kalorie i postępującą z nadmiaru żółci wątrobę!

JOANNA KOZIMOR

joanna-kozimor@wp.pl

A wybierać będzie w czym, jak zapewniają miejscowi cukiernicy, którzy co roku smażą około 60 tysięcy pączków. Nadziewane różą, budyniem, adwokatem, marmoladą, z lukrem, cukrem-pudrem, czekoladą, skórką pomarańczową, rodzynkami, stanowią pokusę, której nie sposób się oprzeć. Jeśli doliczyć do tego produkcję „domową”, można śmiało stwierdzić, iż statystyczny sanoczanin zjada tego dnia 2-3 pączki. Rekordziści „zaliczają” nawet i kilkanaście...

Nadmierne lasuchowanie ma oczywiście swoje konsekwencje w postaci bomby kalorii, które później trzeba zrzucić. A to niestety niełatwe, zważywszy, że przeciętna brązowa kulka liczy ich – w zależności od nadzienia i posypki – 300-400. Aby je spalić, trzeba na przykład przez 20-30 minut intensywnie biegać, całować się przez 45 minut, tańczyć przez godzinę czy malować ściany przez dwie godziny.

Z Combrem w Krakowie

Skąd wziął się tłusty czwartek nazywany również zapustami lub mięsopustem? Zapusty są staropolską nazwą karnawału, który zgodnie z religią chrześcijańską, trwa od święta Trzech Króli do środy popielcowej. Nazwa pochodzi od łacińskiego słowa „carnavale”, którego człon w wolnym tłumaczeniu oznaczają pożegnanie mięsa – czyli mięsopust.

Jedni wiążą go z niemieckim „zampfern” – zwyczajową zabawą zapustną przeniesioną do Polski na przełomie XII i XIII w. przez niemieckich osadników z Marchii Brandenburskiej. Drugi łączy z legendą o zniechęconym przez mieszczan krakowskich burmistrzowi Combrze, który dręczył lud złośliwymi zarządzeniami i targaniem za włosy. Szczególnie zawzięty był ponoć na pyskate przekupki. Gdy pewnego roku, w czwartek przed Wielkim Postem padł trupem przez suto zastawionym stole, one pierwsze uczyły to huczną zabawą na Rynku. I od tamtej pory co roku swawoliły „na combrze” – najmowały muzykantów, znosiły jadło i trunki, by śpiewać i tańczyć



Pełne i z dziurką, okrągłe i kwadratowe (czego to ludzie nie wymyślą...), z posypką i „owockiem” – w tłusty czwartek smakują wszystkie, choć tradycjoniści zdecydowanie preferują klasyczne – okrągłe, z różą i lukrem.

– choćby po największym błocie. Nie hulają jednak same – „kogo tylko z mężczyzną mogły złapać, ciągnęły do tańca”. Niejeden wołał się opłacić niż po błocie – a jeszcze z babami – skakać. Tego, który nie miał się czym wykupić, obtańcowywały do upadłego, a na koniec combrzyły (tarmosiły za włosy), prowadząc do biesiadnego stołu. Tańcom towarzyszyły przyspiewki, których pannom z dobrego domu nawet nie godziło się rozumieć...

Biesiadowali przez tydzień

Według Zygmunta Glogera, historyka i etnografa, ostatni czwartek karnawału został nazwany „tłustym” od tłustych biesiad. Zarówno lud wiejski jak i szlachta w ten sposób chcieli wynagrodzić sobie czekający ich sześciotygodniowy post, zakazujący hucznych zabaw, wesel i posiłków mięsnych. Bogate w zwierzynę lasy i rozwinięta hodowla bydła sprawiała, że po-

czątkowo zamiast pączkami przez siedem dni objadano się m.in. flakami, kielbasą i słoniną. Wszystko to oczywiście zapijano suto piwem, winem i wódką podawaną często z jednego kielicha, który brudny wędrował po sali. Jeśli gospodarz lubił wypić, nie było takiej mocy, aby uchylić się od coraz bardziej wymyślnych toastów. Jak relacjonuje kronikarz, najhuczniejsze bankiety wyprawiano począwszy od tłustego czwartku aż do

środy popielcowej: „...często zaś bardzo rozszalał się, choć przy postnych potrawach, gwałcili szlachcice tańcami i pijatyką i Wstępną Środę, i Wstępny Czwartek, ledwo hamując się w swywoli w pierwszy piątek postny.” Bywało jednak, że i w Wielki Piątek „... tańcować nie śmieli, ale co pić, to bynajmniej nie przestawali, zalewając suchoty i postne potrawy rozmaitymi trunkami i niby splukując z gardzielów tłustość mięsopustne”.

Zamiast dżemu słoninka...

Pączki początkowo były rytasem miejskim i dworskim, na wsi pojawiły się znacznie później. Co ciekawe, pieczono je z ciasta chlebowego, a zamiast słodkiego nadzienia w środku umieszczano boczek lub słoninę, a nawet podawano ze skwarkami. Niektóre z nich miały ukryty w cieście migdał lub orzech – kto taki znalazł, mógł cieszyć się szczęściem przez cały rok. W bogatszych domach zapustowe pieczywo smażono na głębokim tłuszczu, najczęściej na smalcu, w biedniejszych – smażono na blasze. W niczym nie przypominało ono dzisiejszych wypieków. Jak podaje XVIII-wieczny historyk, ks. Jędrzej Kitowicz: „Staroświeckim pączkiem trafniejszy w oko, mógłby go być podsiński”. Dziś i pączki, i zapusty inne. Współczesny tłusty czwartek to zaledwie nikłe echo szaleństw naszych przodków.

POZOSTANĄ W PAMIĘCI

Nikt już tak nie opowie historii

W listopadzie ubiegłego roku pożegnaliśmy nietuzinkowego i bardzo zasłużonego człowieka: magistra Edwarda Zajacę, historyka i regionalistę, wybitnego znawcę dziejów Sanoka, autora około 640 artykułów i licznych opracowań, człowieka wielkiej wiedzy, ale także niezwyklej rzetelności, skromności i uprzejmości.

Sanocka kultura poniosła swielką stratę. Chociaż nie był sanoczaninem z urodzenia to właśnie Sanokowi oddał całe zawodowe życie i poświęcił prawie całą naukową twórczość.

I nikt już tak pięknie, z pasją i uczuciem, nie opowie o dziejach sanockich rodów Vetulanych, Ślączków czy Mozołowskich (to właśnie Edward Zajacę posadził na sanockim cmentarzu Dęb Pamięci dla uczczenia zamordowanego w 1940 r. w Charkowie gen. Stefana Mozołowskiego i często zapalał świeczkę przed upamiętniającą go tabliczką).

Edward Zajacę, syn Jana i Heleny z Soboniów, urodził się 27 stycznia 1931 r. w Tarzymiechach, w powiecie krasnostawskim, w parafii Stary Zamość. Tam też ukończył w 1946 roku 7-klasową Szkołę Powszechną, po czym rozpoczął dalszą edukację w I Państwowym Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącym im. Hetmana Jana Zamojskiego w Zamościu. Po złożeniu egzaminu dojrzałości (31 maja 1952 r.) rozpoczął studia historyczne na Wydziale Humanistycznym Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Studia pod kierunkiem wybitnych uczo-

nich dały mu rzetelne przygotowanie intelektualne i metodyczne do pracy naukowo-badawczej.

Z tytułem magistra historii rozpoczął w październiku 1957 r. pracę zawodową jako kierownik Powiatowego Archiwum Państwowego w Sanoku, które swym zasięgiem obejmowało powiaty: sanocki, leski, ustrzycki i brzozowski. W latach 1957-1968 zgromadził i uporządkował około 70 zespołów archiwalnych, dla których sporządził inwentarze książkowe i napisał wstępy.

Zywo zainteresował się także historią miasta i regionu, ogłosił drukiem kilka artykułów na ten temat i został współredaktorem „Rocznika Sanockiego”. O zaangażowaniu w sprawy sanockie świadczy też fakt trzykrotnego wyboru do Rady Miasta (1965, 1969, 1988) i podjęcia pracy na funkcji zastępcy Przewodniczącego MRN w Sanoku (1968-1969).

Na rok powrócił na stanowisko kierownika Powiatowego Archiwum Państwowego, a 1 stycznia 1970 r. objął funkcję dyrektora Muzeum Historycznego w Sanoku. Przez 20 lat kierowania muzeum przeprowadził remonty kapitalne budynków muzealnych (z wyjątkiem zam-



ku), wybudował magazyn zbiorów, których liczba wzrosła z 4 do 12 tysięcy eksponatów. W tym czasie placówka wzbogaciła się m.in. o zbiór ceramiki pokuckiej (dar Aleksandra Rybickiego) – jedyny taki w Polsce, kolekcję malarstwa współczesnego Marii i Franciszka Prochasków, kompozycje rzeźbiarskie Mariana Kruczka. Rozpoczęto także gromadzenie prac Zdzisława Beksińskiego. Warto dodać, że Edward Zajacę

nie należał do PZPR; aby uniknąć tak powszechnie w czasach PRL stosowanych nacisków, zapisał się do Stronnictwa Demokratycznego.

Z Sanokiem Edward Zajacę związał się także prywatnie, poświęcając w 1973 r. sanoczanek Teresę Pakosz. Z Muzeum Historycznego odszedł w 1990 r. i do ukończenia 60 roku życia dopracował na pół etatu jako nauczyciel wiedzy o społeczeństwie w Zespole Szkół Zawo-

dowych. Po przejściu na rentę w 1991 r. (emeryturę otrzymał dopiero w 1996 r. po ukończeniu 65 lat) powrócił do badań nad historią regionalną. Powstały wówczas jego najcenniejsze prace, m.in. „Burmistrzowie Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka”, „Jak Sanok wybił się na niepodległość?”, „Szkice z dziejów Sanoka”, „Obywatele Honorowi Królewskiego Wolnego Miasta Sanoka”, „Sanockie biografie”, „Zarys dziejów lecznictwa na terenie Ziemi Sanockiej”.

Rok przed śmiercią, 22 listopada 2013 r., zawarł z Miejską Biblioteką Publiczną w Sanoku umowę licencyjną, w której udzielił bibliotece zgody na upowszechnianie swoich 13 publikacji książkowych, dotyczących Sanoka i Ziemi Sanockiej. Tutaj trzeba dodać, że opracował także monografię rodzinnej wsi Tarzymiechy (2005) i jest współautorem opracowania „Zbrodnie nacjonalistów ukraińskich na ludności cywilnej w południowo-wschodniej Polsce (1942-1947)”, wydanego w 2001 r. w Przemyślu.

Edward Zajacę za swoją pracę otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia, najważniejsze to: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1978), Nagroda Specjalna Wojewody Krośnieńskiego (1986), Nagroda Miasta Sanoka I stopnia za rok 1997 (1998).

Miał jeszcze wiele planów i rozpoczętych prac; w maszynopisie czekają na wydanie opracowania dotyczące dziejów sanockich Żydów i dalsza część „Szkiców z dziejów Sanoka”. A jednak „non omnis moriar” – artykuły i opracowania śp. Edwarda Zajacę cieszą się dużą czytelnością, a młodzi sanocznicy z nich poznają dzieje miasta i uczą się szacunku dla dokonań minionych pokoleń. I warto przytoczyć tu słowa innego wybitnego sanoczanina, Janusza Szubera, który we wstępie do „Szkiców...” napisał: Duży to pożytek dla obecnych i przyszłych obywateli naszego miasta mieć w podręcznej bibliotece ten tom, po który można sięgnąć, czerpiąc z niego wiadomości o ludziach, miejscach i zdarzeniach, których ślady nie do końca zatarł czas, a pamięć i praca historyka ocaliły od zapomnienia. Siegajmy więc jak najczęściej do prac śp. Edwarda Zajacę i zachowajmy go w naszej wdzięcznej pamięci.

Zegnajmy śp. Edwarda Zajacę z prawdziwym żalem i świadomością wielkiej straty, ale także pełni wdzięczności za wieloletnią współpracę, za spotkania z harcerską młodzieżą, za tak wiele cennych informacji o dziejach sanockiego harcerstwa, które nam przekazał.

Z ostatnim – Czuwaj! instruktorzy i harcerze Hufca ZHP Ziemi Sanockiej im. ks. hm. Zdzisława Peszkowskiego

Alicja Wosik opuściła szeregi PSL. O swojej decyzji poinformowała media, przesyłając oświadczenie, które złożyła w Zarządzie Miejskim PSL. Czy była wicewojewoda zmieni barwy partyjne, przechodząc do PiS, jak przewidują niektórzy? Wosik zaprzecza. Mówi, że chce poświęcić się „służbie samorządowej” jako bezpartyjna, a do parlamentu się nie wybiera. Jej losy budzą powszechne zainteresowanie, choćby z tej racji, że jest jedną z nielicznych kobiet aktywnie uczestniczących w życiu politycznym i była pierwszą przedstawicielką „słabszej płci” ubiegającą się o fotel burmistrza Sanoka.

na starcie, przejmując znane z mediów nazwisko i twarz. Przeprowadziłam solidnie pięć lat, będąc najpierw jednym z głównych twórców zwycięskiej kampanii samorządowej 2010 roku, szkoląc setki działaczy w całym województwie z zachowań medialnych, a następnie sprawując funkcję wiceburmi-

Ludowcy na aucie

Grażyna Borek, która zajęła fotel Alicji Wosik w Urzędzie Wojewódzkim, nie ukrywa, że wolałaby pracować w powiecie w ramach koalicji. Przedwyborcze plany były takie, że Wosik miała „pociągnąć” listę PSL, oddając ewentualny mandat

samorządową w Sanoku. Takie zaufanie sanoczan zobowiązujące znacznie bardziej niż partyjne wytyczne – przekonuje Wosik.

W swojej ocenie nikogo nie „wyautowała”. Wręcz przeciwnie. – Upoważnienia do rozmów koalicyjnych i inne ustalenia władz powiatowych PSL, których byłam członkiem, zostały przyjęte bez mojego udziału, podczas zwołanego ad hoc, w godzinach mojej pracy, posiedzenia. Można więc odnieść wrażenie, że chodziło o to, bym nie miała wpływu na te decyzje. Stoi więc pod znakiem zapytania ich statutowa prawomocność. Następnie pani Borek zrobiła wszystko, by zawrzeć koalicję bez mojego udziału, czego wyrazem jest opublikowana przez nią umowa koalicyjna. Jeśli więc mamy mówić o próbie „wyautowania” kogokolwiek, to raczej były to działania powiatowego PSL przeciwko mnie – kwituje nasza rozmówczyni.

W ramiona PiS?

Obserwatorzy lokalnej sceny politycznej uważają, że Alicja Wosik, wyczuwając „zmianę wiatrów politycznych” postanowiła zwrócić się w stronę PiS. Ona jednak zaprzecza. – Ja obecnie nie zajmuję się polityką, tylko samorządem i do parlamentu się nie wybieram. W przyszłości, jeśli wyborcy przedłużą mój mandat, nadal będę zawierać takie samorządowe koalicje, jakie uznam za korzystne dla Sanoka i Ziemi Sanockiej, bez względu na szlify moich koalicjantów, bo uważam, że interes mieszkańców zawsze musi być ważniejszy od niewłaściwie pojętego interesu partyjnego – stwierdza.

Wiadomo jednak, że bez zaplecza w postaci partii lub organizacji trudno funkcjonować w polityce. Skądinąd wiadomo, że w gorącym czasie wyborów rozmawiała z marszałkiem Władysławem Ortyłem. Zaczęły krążyć pogłoski, że może objąć wysokie stanowisko (wicewojewody). – Wtedy do współpracy PSL i PiS, do zarządu powiatu miała wejść Grażyna Borek i Marian Czubek. Rozmowy jednak tak się potoczyły, że z PiS-em dogadało się Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej, a większość koalicyjną zapewnili właśnie Alicja Wosik i Krzysztof Strzyż starujący z list PSL. – W ten sposób zostaliśmy wyautowani i znaleźliśmy się w opozycji – nie kryje żalu Grażyna Borek. Jej zdaniem była koleżanka partyjna opuściła szeregi PSL, aby ubiec decyzję sądu koleżeńkiego.

Prosił, by nie „porzucała mandatu”

Z kolei Alicja Wosik twierdzi, że jeszcze przed wyborami europejskimi ustaliła z prezesem Janem Burym, że wraca do samorządu. – Poza tym zobowiązywał mnie bardzo wysoki wynik 1,5 tysiąca głosów mieszkańców Sanoka, którzy wskazali mnie w wyborach do Rady Powiatu. W dzień po wyborach otrzymałam wiele telefonów od szefów sanockich instytucji, m.in. dyrektorów szkół, z prośbą, by nie porzucać mandatu, tylko podjąć służbę

Alicja Wosik po rozwodzie z PSL

JOLANTA ZIOBRO
jolanta-ziobro@wp.pl

Od czasu wyborów samorządowych nazwisko Alicji Wosik bardzo często pojawia się w mediach. Była dziennikarka radiowa i telewizyjna zaistniała w świecie polityki w 2010 roku, zostając asystentką posła i wiceministra skarbu Jana Burego. Startowała – bez powodzenia – z list PSL w wyborach samorządowych i parlamentarnych w 2010 i 2011 roku. Następnie, z rekomendacji stronnictwa, została wiceburmistrzem w Zagórzu, pełniąc tę funkcję przez rok. W lutym 2012 otrzymała stanowisko wicewojewody podkarpackiego. Z list PSL startowała też w ubiegłorocznych wyborach do Parlamentu Europejskiego (jako numer 3 na liście z okręgu rzeszowskiego), uzyskując 3459 głosów.

Była też kandydatką PSL do rady powiatu sanockiego w wyborach samorządowych. Równocześnie ubiegała się o fotel burmistrza z ramienia własnego Komitetu Wyborczego Wyborców Alicji Wosik „Rozwój”. Już wtedy pojawiły się krytyczne głosy, iż zachowała się nielojalnie wobec partii, która umożliwiła jej zaistnienie w polityce. W pierwszej turze wyborów na burmistrza uzyskała wynik 16,97 proc. Przed drugą turą zdecydowanie poparła kandydaturę Tadeusza Pióro z PiS, po raz kolejny wywołując konsternację w szeregach PSL.

Dla „dobrej mieszkanek”

Po zdobyciu mandatu radnej powiatu sanockiego, wykonała kolejny ruch, który totalnie zaskoczył peeselowców i wywołał ich oburzenie: weszła w skład koalicji, stworzonej przez PiS i Towarzystwo Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej. Kilka dni wcześniej zrezygnowała ze stanowiska wicewojewody podkarpackiego. Słów krytyki nie szczędzili jej ani dawni promotorzy m.in. poseł Jan Bury, ani była zwierzchniczka, wojewoda Małgorzata Chomycz-Smigielska z PO.

Na dziś Alicja Wosik jest członkiem Zarządu Powiatu Sanockiego bez zaplecza politycznego, gdyż 28 stycznia oficjalnie wystąpiła z PSL. „Infor-

muje, że decyzja moja podjęta jest faktem wysuwania nieprawdziwych i krzywdzących mnie zarzutów przez grupę powiatowych i wojewódzkich działaczy PSL, a jednocześnie niemożnością uzyskania obiektywnej, niezależnej oceny zaistniałej sytuacji w statutowych organach stronnictwa” – napisała w oświadczeniu.

Wszystkie swoje decyzje podejmowane podczas działalności publicznej Alicja Wosik tłumaczy dobrem mieszkańców i regionu Podkarpacia, Ziemi Sanockiej i Sanoka. Jak podkreśla w swoim oświadczeniu, owo dobro było, jest i będzie dla niej „ważniejsze od niewłaściwie pojętego interesu partyjnego czy czyichś ambicji personalnych”. Dalszą działalność zamierza kontynuować jako osoba bezpartyjna.

Kto w kogo zainwestował?

– Naprawdę nie wiem, jakich krzywd doznała pani Wosik w PSL – dziwi się Grażyna Borek, która zastąpiła ją na stanowisku wicewojewody. Szefowa powiatowych struktur PSL przypomina, że to właśnie w stronnictwie Alicja Wosik przeszła błyskawiczną ścieżkę kariery, od asystentki po wiceburmistrza i wicewojewodę podkarpackiego. – Aby dać jej to ostatnie stanowisko, odwołano wicewojewodę Andrzeja Regułę, człowieka bardzo zasłużonego dla stronnictwa. Odszedł pokornie, bo mówiło się, że trzeba stawić na młodych, aktywnych ludzi z zewnątrz. Wspieraliśmy panią Wosik w kampaniach wyborczych, i finansowo i organizacyjnie. Miejscowi działacze i zarząd poświęcili wiele czasu i wysiłku, aby ją promować – stwierdza pani wicewojewoda. Wosik mogła zająć jeszcze dalej. Wiadomo, że miała dobre relacje z wicepremierem Januszem Piechocińskim, który po wyborach do Parlamentu Europejskiego był gotów przygotować dla niej grunt pod stanowisko w Warszawie. – Trzeba było to rozwijać, jeszcze popracować – zauważa Grażyna Borek.

To PSL zrobiło dobry interes

Zgola odmiennie zdanie ma Alicja Wosik. Uważa, że to PSL zyskało na jej pracy i to z nawiązką. – Zyskało już

strza i przez blisko trzy lata wicewojewody, co zaowocowało m.in. uratowaniem dla Podkarpacia miliardów złotych z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Pracowałam siedem dni w tygodniu, aktywnie jeżdżąc po całym województwie, nie odmawiając nikomu, kto chciał dyskutować o polityce rządu czy problemach lokalnych. Przenaczyłam kil-

kadziesiąt tysięcy złotych z własnych środków na spłatę długu PSL i jego promocję, bo start z odległych miejsc w kolejnych kampaniach wyborczych, w tym europejskiej, był głównie wsparciem dla całej listy PSL i jej lidera. Po raz pierwszy w historii Sanoka zdobyłam mandat dla stronnictwa do Rady Powiatu z okręgu miejskiego, głównie dzięki własnej, bezpartyjnej kampanii na burmistrza, wspieranej przez ludzi spoza PSL – wylicza Alicja Wosik. Działo się to w czasie, kiedy kolejne afery dotyczyły podkarpackie PSL, niwecząc efekty pracy i niszcząc dobre imię tej formacji. – Nie kryłam krytycznego stosunku do zachowań niektórych osób ze ścisłego kierownictwa podkarpackiego PSL, do którego należy pani Borek. Jednocześnie moja pozycja była dla niektórych działaczy przysłowiową „solą w oku”, stąd i ataki. Dziś mam więc prawo odejść – nie ma wątpliwości Wosik.



Informator miejski

Miejska Biblioteka Publiczna
ul. Lenartowicza 2, tel. 13-464-57-50 (sekretariat), 13-464-57-51 (czytelnia), 13-464-57-52 (wypożyczalnia).
www.biblioteka.sanok.pl
Czynna: pon.-pt. 9-17, sob. 9.30-14.

Biblioteka Pedagogiczna
ul. Kiczury 16, tel. 13-463-21-82
Godziny otwarcia: pon.-pt.: 9-15, sobota – nieczynne.

Miejski Ośrodek Informacji Europejskiej
ul. Rynek 15 (lokal RIG), tel. 13-463-04-44. Zaprasza codziennie: pon.-pt. 7.30-15.30.

Muzeum Historyczne (Zamek)
www.muzeum.sanok.pl
e-mail: sekretariat.muzeum@interia.pl
Czynne: pon. 8-12, pozostałe dni tygodnia 9-17. Ekspozycje stałe: ikony, malarstwo Z. Beksińskiego

Muzeum Budownictwa Ludowego
tel. 13-463-09-04, 13-463-09-34 (dyrekcja), tel./fax. 13-463-53-81, tel. 13-463-16-72 (skansen), www.skansen.mblsanok.pl, e-mail: skansen.sanok@pro.onet.pl

BWA Galeria Sanocka
tel. 13-463-60-30, ul. Rynek 14
Godziny otwarcia: wtorek-piątek 10-17, sobota 10-14.

Centrum Informacji Turystycznej
ul. Rynek 14 tel. 13-464-45-33 lub 13-463-60-60, e-mail: cit-sanok@um.sanok.pl Czynne: 1.05.-15.10 i ferie zimowe. dni robocze: 9-17, soboty, niedziele i święta: 9-13, pozostałe dni robocze w roku: 9-17.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku
ul. Rynek 15, tel. 13-463-04-44, – bezpłatna pomoc w rozpoczęciu lub prowadzeniu działalności gospod., doradztwo dla firm – codziennie w godz. 7.30-15.30.

Młodzieżowy Dom Kultury
plac św. Michała 6, tel. 13-463-09-15

Osiedlowy Dom Kultury „Gagatek”
ul. Kochanowskiego 25, tel. 13-464-50-50

Osiedlowy Dom Kultury „Puchatek”
ul. Traugutta 9, tel. 13-464-61-35

Państwowa Szkoła Muzyczna
ul. Podgórze 25, tel. 13-464-53-15

Sanocki Dom Kultury
ul. Mickiewicza 24, tel. 13-463-10-42

MOSiR w Sanoku
Basen kryty, informacja godzin otwarcia tel. 13-465-91-55.

Postój taxi tel. 13-463-03-33 – 24h

Postój taxi bagażowych
tel. 696-801-815.

Radio TAXI tel. 196-66 – 24h

Tele TAXI tel. 194-77 – 24h

San-TAXI tel. 196-69 – 24h

Liga Ochrony Przyrody oraz Społeczna Straż Rybacka
Zarząd Okręgu Bieszczadzkiego przy ul. Kościuszki 12, tel. 13-463-68-58, dyżury pon.-pt. w godz. 8-16.

Nocne dyżury aptek
• Apteka całodobowa OMEGA ul. Kościuszki 22

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna
ul. Kościuszki 16 (I piętro), sekretariat – tel. 13-463-16-71, rejestracja pon.-pt. w godz. 7.30-15.30

Punkt Informacyjno-Konsultacyjny ds. Problemów Alkoholowych UM
ul. Sobieskiego 1 (Zespół Gabinetów Lekarskich), tel. 13-464-17-44, czynny: pon. i czw. 10-20, wt., śr., pt. 11.30-19.30. Alkoholowy telefon zaufania: 13-463-01-00.

Straż Miejska – tel. 13-463-23-31.

Urząd Miasta Sanoka
ul. Rynek 1 – tel. 13-46-52-811
www.sanok.pl

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Mieszkanie 50,70 m² (III piętro), przy ul. Armii Krajowej, tel. 603-56-06-28.

★ Mieszkanie dwupokojowe 43,50 m² (II piętro), przy ul. Sobieskiego, tel. 604-56-41-99.

★ Mieszkanie 35 m², 2-pokojowe (parter), osiedle Wójtostwo, cena 95.000 zł, tel. 501-56-91-14.

★ Mieszkanie 62,5 m², (II piętro), Al. Prugara-Ketlinga, Błonie, tel. 784-54-01-81 lub 602-88-17-40.

★ Dom z budynkiem gospodarczym na działce 7,5 a, tel. 785-96-11-25.

★ Dom, stan deweloperski o powierzchni 76 m², użytkowej 63 m², działka 448 m², w Sanoku przy ul. Zaremby 16, tel. 606-93-10-45 (18.30-20.30).

★ Nieruchomość o pow. 17 a, zabudowana budynkiem mieszkalnym oraz gospodarczym plus działka budowlana 10 a – Pakoszkówka, cena razem 390.000 zł, tel. 609-55-72-08.

Kupię

★ Małe mieszkanie (parter), tel. 600-27-14-74.

Zamienię

★ Mieszkanie własnościowe 38 m², 2-pokojowe, przy ul. Cegielnianej – na większe 50-60 m² lub sprzedam, tel. 500-73-95-85.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

Posiadam do wynajęcia

★ Mieszkanie 38 m², 2-pokojowe, tel. 733-88-83-68.

★ Mieszkanie dla emeryta, 300 zł, tel. 784-54-87-48.

★ Pokój, tel. 691-44-73-82.

★ Lokal w centrum 110 m², tel. 514-37-35-12.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Drewno opałowe, tel. 605-20-56-40.

★ Drewno opałowe, tel. 504-37-24-04.

PRACA

Zatrudnię

★ Sprzedawcę – kobietę lub mężczyznę do handlu obwoźnego, prawo jazdy kat. B, tel. 668-11-95-86.

★ Pieczarkarnia w Tarnowa k/Rakoniewic, woj. wielkopolskie poszukuje mężczyzn do zbioru pieczarek. Zapewniamy dobre warunki mieszkaniowe. Kontakt pon.-pt. 8-16, tel. 513-04-44-77.

★ Anglia-Irlandia – zbiory. Zarobki od ok. 5 do 7 tys. zł brutto/m-c. Kontrakty 3-6 miesięcy, tel. 603-60-46-69, WWW.EPLC.PL, KRAZ 525.

Korepetycje

★ Matematyka, tel. 509-46-62-64.

MATRYMONIALNE

★ Rozwiedziony 64-latek pozna samotną kobietę na resztę życia, tel. 13-469-11-25 (po 18).

**NAJTAŃSZY
MODUŁ
PODSTAWOWY
W MIEŚCIE
48 ZŁ BRUTTO**

TYGODNIK SANOCKI
**ZAPRASZAMY DO NASZEGO
BIURA OGŁOSZEŃ**
Sanok, ul. Rynek 10
(dawnie Archiwum Państwowe).
Czynne od poniedziałku do piątku w godz: 8-16.
tel. 13-464-02-21 www.tygodniksanocki.eu

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH

na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność
Gminy Miasta Sanoka

I. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada przy ul. Karpackiej, oznaczona jako działka nr 3303 o powierzchni 0,1697 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00022544/5. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 37 500,00 zł Wadium – 3 750,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 19.02.2014 r., 23.05.2014 r., 18.07.2014 r., 12.09.2014 r.

II. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Posada przy ul. Sudeckiej, oznaczona jako działka nr 3289/1 o powierzchni 0,1766 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00044822/8. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 44 100,00 zł Wadium – 4 000,00 zł

Do ceny sprzedaży nieruchomości ustalonej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi na dzień płatności przepisami ustawy z dnia 11.03.2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2011 r. Nr 177, poz. 1054, z późn. zm.)
Poprzedni przetarg odbył się 01.08.2014 r., 26.09.2014 r.

III. Przedmiotem przetargu jest nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Sanoku, obręb Śródmieście przy ul. Słowackiego, oznaczona jako działka nr 996 o powierzchni 0,1199 ha, objęta księgą wieczystą nr KS1S/00017524/1. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 225 000,00 zł Wadium – 22 500,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzedni przetarg odbył się w dniu: 19.02.2014 r., 23.05.2014 r., 18.07.2014 r., 12.09.2014 r.

Przetargi odbędą się w dniu 13 marca 2015 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w sali Herbowej nr 64, począwszy od godziny 9⁰⁰ w następującej kolejności:

- Godz. 9⁰⁰ działka nr 3303 położona przy ul. Karpackiej;
- Godz. 9³⁰ działka nr 3289/1 położona przy ul. Sudeckiej;
- Godz. 10⁰⁰ działka nr 996 położona przy ul. Słowackiego.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi w określonej wyżej wysokości na rachunek bankowy Gminy Miasta Sanoka nr 31 8642 0002 2001 0060 4703 0003 w taki sposób, aby pieniądze na koncie Miasta były najpóźniej w dniu 9 marca 2015 r.

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: www.bip.um.sanok.pl (zakładka „przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, Rynek 1 lub pod numerem telefonu 13 465 28 49 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

DO WYNAJĘCIA

POWIERZCHNIA
MAGAZYNOWA

300 m²

POWIERZCHNIA
BIUROWA

150 m²

Sanok, Dąbrówka,
ul. II Armii WP 40 tel. 13-463-50-44

Lokale do wynajęcia

o pow. 67 m² i 127 m²
na handel, usługi, biura

Sanok ul. Orzeszkowej 3
tel. 509 196 555

Potrzebujesz

pieniędzy, wejdź:

www.daiglob.pl

(zakładka daiglob a-count)

Żaluzje

rolety, folie okienne, moskitiery
T. Czerwiński

tel. 13-464-22-25, kom. 604-575-918

Cyklinowanie – bezpyłowe,

układanie podłóg, lakierowanie,
renowacje, w ofercie parkiet

tel. 506-356-210

Bezpyłowe cyklinowanie

i lakierowanie podłóg.
Renowacja schodów.

tel. 600-830-854

Pożyczki! Super oferta!

Potrzebujesz gotówki – dzwoń!

Pożyczki dla każdego, proste zasady,
minimum formalności, dzwoń!

tel. 666-393-804, 17-871-30-74

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę miesięczną stoisk handlowych. Oznaczonych nr.: 1, 15, 30, 31,33, położonych na I piętrze i stoisk handlowych oznaczonych nr.: 1, 3, 2 i 4, 5, 6 i 7, 8, 9, 10, 14, 15, 16, 17, 18 i 19, 21, 22, 25 i 26, 27, 28, 38, 39, 40, położonych na II piętrze Hali Targowej, przy ul. Piłsudskiego 8a w Sanoku. Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.zetorzeszow.pl/umsanok/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, na dzierżawę lokalu użytkowego położonego przy ul. Grzegorza z Sanoka 2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej, Ochrony Środowiska i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta pod nr. telefonu 13-46-52-878.

USŁUGI KOPARKAMI I MINIKOPARKAMI

- ROBOTY ZIEMNE, BUDOWLANE
- PRZYŁĄCZA WODNO-KANALIZACYJNE
- MELIORACJE I IZOLACJE BUDYNKÓW
- WYKOPY FUNDAMENTÓW

tel. 691 489 259

Warsztat mechaniczny
elektryka samochodowa
Andrzej Jarosz
Pielnia 63,
tel. 662-572-177

Firma powstała dzięki dotacji z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach projektu „Nowe perspektywy” - realizowanego przez Bieszczadzkie Forum Europejskie

KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPONSORNI

BFE
LESKO

AMEDIC SKLEP MEDYCZNY
F.N.U. "AMEDIC"
Sanok ul. Jagiellońska 14
(Okopisko, w bramie)
tel/fax 13 46 318 69, 503 752 009
www.amedic.pl
email: amedic.sanok@gmail.com

Zapraszamy
pon - pt 9.00 - 17.30
sob 9.00 - 14.00

W NASZEJ OFERCIE

- Sprzęt medyczny i ortopedyczny
- Refundacja środków pomocniczych i sprzętu rehabilitacyjnego
- Realizacja wniosków NFZ
- Fachowe doradztwo i pomoc

Troska o Twoje zdrowie to nasz priorytet!

UMOWA Z
NFZ
Narodowy Fundusz Zdrowia

KARO Żaluzje
rolety, moskitiery, folie, plisy
Jagiellońska 48, czynne od 9-12
tel. 13-464-19-12, 600 297 210

**OGRODZENIA
BRAMY BALUSTRADY**
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 13-463-20-09

visualmedia
www.reklama-sanok.pl
Kilka tysięcy propozycji
w doskonałych cenach
Sprawdź koniecznie! tel. 510 248 147

GARAŻE
"DAR MET"
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE
RÓŻNE WYMIARY

**ZAKŁADASZ
FIRMĘ?**
OFERTA TYLKO
DLA CIEBIE
Wejdź na naszą stronę
i kliknij zakładkę
NOWA FIRMA
WWW.GFX.SANOK.PL

**Aktualny cennik
reklam i ogłoszeń**

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa 1,20 zł
 - druk wytłuszczony (za słowo) 1,80 zł
- Reklamy**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) 48 zł
 - filigran 8 cm² (41 mm x 20 mm) 20 zł
 - kolejne moduły – wielokrotność podstawowego
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie +200%
 - reklama na ostatniej stronie +100%
 - wybór strony lub miejsca +50%
 - Przy większych reklamach druga strona jest wyłączona.
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia**
 - ogłoszenia standardowe: 36 zł
 - moduł podstawowy 72 zł
 - moduł podwójny
- 3. Teksty promocyjne** (sponsorowane) min. 12 modułów
 - tekst promocyjny na stronie redakcyjnej 50% ceny reklamy o tej samej powierzchni
- 4. Insety** (wkładki reklamowe) od 0,10 zł do 0,20 zł/szt.
- 5. Bonifikaty dla klientów**
 - 4-7 emisji 15% zniżki
 - 8-14 emisji 20% zniżki
 - powyżej 15 emisji 25% zniżki
- 6. Opracowanie graficzne reklam i ogłoszeń** od 20 zł

**DYŻURY
W RADZIE MIASTA**
9 lutego (poniedziałek) pokój nr 67
dyżur pełni wiceprzewodniczący
**Agnieszka
Kornecka-Mitadis**
w godz. 16-17
12 lutego (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Ryszard Karaczkowski
w godz. 17-18

**EFL
GRUPA CRÉDIT AGRICOLE**
**Wybierz nasz
pomysł na leasing**
PRZEDSTAWICIELSTWO W SANOKU
38-500 Sanok, ul. Orzeszkowej 5
tel: 13 464 22 64, 13 464 22 66

LOMBARD
• POŻYCZKI
POD ZASTAW
• SKUP ZŁOTA
Sanok, ul. Piłsudskiego 8
(przy Hali Targowej – II piętro)
tel. 13-464-30-61

PROGRAM REGIONALNY
WOJEWÓDZTWO PODKARPACKE
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ ROZWOJU REGIONALNEGO
Program pomocowy realizowany przez Fundację Wspomagania Wsi, współfinansowany jest przez UE ze środków EFRR w ramach RPO Woj. Podkarp. oraz budżetu Państwa.
UNIJNE POŻYCZKI DLA FIRM (3,16 %)
Szczegółowa informacja na stronie: www.fww.org.pl
Kontakt: tel. 502 234 510, 13 464 47 41
Biuro w Lesku, ul. Moniuszki 6 oraz w Sanoku, ul. Kościuszki 37 (I piętro DH Rolnik). Korzystając z biura w Sanoku w miarę możliwości prosimy o wcześniejszy kontakt telefoniczny.

„SZWAGIER - MEBLE”
poleca meble
na zamówienie klienta,
pomiar i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

KRZYŻÓWKI nr 6

Rozwiązania (wystarczy hasło) należy nadsyłać na pocztówkach w terminie do 10 dni od daty ukazania się numeru. Na autorów prawidłowych rozwiązań czekają nagrody (do odebrania w ciągu 10 dni): **I nagroda** – bon o wartości 30 zł do realizacji w sklepach El-bud, Elbuś oraz kręgielni Bowling Club. **II** – 20 zł (gotówka), Przed odebraniem nagród prosimy o pobranie z redakcji zaświadczenia o wygranej.

EL-BUD **CENTRUM ELEKTRYCZNE** **BOWLING CLUB**
www.bowlingclub-sanok.pl

Dawniej o leśniczym	Oszklony taras	Niejeden w księdze Guinnessa	Wypłaca pieniądze	Bregović, muzyk z Bałkanów	Bajkowy brat Lolka
Golas na plaży		Pet lub ogarek	Rybożerny ptak		
9-dniowa msza		Derbowy przeciwnik Milanu	Bieg w ślad za kimś	Baggio, piłkarz	Wysła promy w kosmos
Jerzy, aktor			Osama bin ... terrorysta		
Zyciowe osiągnięcia	18	Ostalo-wska		11	
Bulion			Koncert jednego muzyka	Kazimierz, polski kardynał	Norman-dzi dowódca
Objaw czegoś	Graniczy od wschodu z Boliwią	16	Choroba psychiczna, obłęd		
Coś na połem		Boa z piór	Europejska stolica z Wieżą Wiatrów	26 maja jest jej święto	Namiot z trapezem nad areną
Dobrze być przy niej	Kopia ważnego pisma	Ma go wiertło do betonu	Autor powieści "Nana" i "Germinal"		Malutki pies pokojowy
					21
Kopia nie do kruszenia	10	Łukowaty zakręt drogi	Śmieszność sytuacji	Jatka, rzeź	Indianin z Ameryki Północnej, np. Geronimo
Białoszary konik			Obrobiony pień drzewa	Ośrodek dyspozycyjny	San w Sanoku
Bogatka, czubotka lub modra				Kudrow wśród aktorek	Nie zachwyli estety
Zakrętas przy podpisie	7	Twarda tkanka zęba	Funkcja na papierze	Wpłacana na poczet należności	Świetne ostrze
Na pagonie generała					Kwiat, zakwita jesienią
					1
Czerwony kolor w kartach		Firmowy skarbnik			Gnieździ się w budce
					13
Andersen, autor baśni		Ciecz do narkozy wziewnej	12		Groźna dla statków
					Antylopa lub zebra
					3
					Okres przed kredą
					14
					Ośmiokątny znak drogowy
					19
					Na poczcie i w banku
					20
					Paschal-ska, aktorka
					20

Rozwiązanie krzyżówki nr 4:

PRZEDSTAWIENIE MUSI TRWAĆ

1. Maria Stefanowska, ul. Daszyńskiego, 2. Maria Kaleniecka, ul. Krzywa

KAPITAŁ LUDZKI
CZŁOWIEK - NAJLEPSZA INWESTYCJA
UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ SPOŁECZNY

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku
zaprasza do udziału w projekcie pn.
Doradztwo edukacyjne dla mieszkańców powiatu sanockiego
W RAMACH PROJEKTU MOŻESZ LICZYĆ NA
JEŚLI...
- masz ukończone 18 lat
- jesteś mieszkańcem powiatu sanockiego
- zastanawiasz się nad dalszym kształceniem
...TO TEN PROJEKT JEST DLA CIEBIE
- profesjonalne doradztwo w obraniu indywidualnej ścieżki kształcenia
- wsparcie w zakresie eliminowania barier w procesie kształcenia
- materiały szkoleniowe oraz zwrot kosztów dojazdu
- dostęp do bazy ofert edukacyjnych z możliwością przeglądania wg własnego profilu

KONTAKT - BIURO PROJEKTU
Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Jana Grodka w Sanoku
ul. Mickiewicza 21, budynek F – pokój 206
godziny pracy: od poniedziałku do piątku, 8,00 - 17,00
tel: 13 46 55 942, email: biuro@doradztwoedu.pl
www.doradztwoedu.pl

Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Nastoletnie wyzwanie, a książkowe wspomaganie

Podsumowano Ogólnopolski Konkurs na scenariusz lekcji wychowawczych/spotkań zachęcających do czytania. Inicjatorem i organizatorem konkursu jest Stowarzyszenie Oczyszczonych Małolatów „Smakosz Literacki” w Sanoku, współorganizatorem Gimnazjum nr 1 w Sanoku, przy wsparciu finansowym Powiatu Sanockiego i medialnym: „Biblioteki w Szkole” oraz „Tygodnika Sanockiego”.

tyw promujących czytelnictwo w grupie ciut młodszych nastolatków.

W kategorii plakat: I miejsce zajęła Olga Kardas, uczennica Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Łodzi oraz Paulina Olej-

kwota, która dla wielu stowarzyszeń jest tylko jakąś marną końcówką rzędu 2,5-3 tysięcy, bo mając wkład własny, dzięki zapobiegliwości i staraniom udaje nam się ją trochę powiększyć. W myśl zasady ziarno do ziarna,



Jeden z wieczorków literackich w G1. Dla takich magicznych chwil „wchłonięcia” nastolatków przez książki trzeba się sporo nagimnastykować: zdobyć pieniądze, dobrze je wydać na książki i wciąż na nowo szukać sposobów zarażania bakcylem czytania.

Tytułem przypomnienia: to była druga edycja konkursu, w którym krótko mówiąc, chodzi o pozyskiwanie pomysłów na to, jakie książki, o jakiej tematyce i w jaki nieszablony sposób wykorzystać, by realizując zagadnienie, niejako przy okazji zarażać bakcylem czytania. Tworzenie listy rankingowej książek wpisujących się w temat i zakupienie tych książek to konkretne rezultaty, które nie kończą się wraz z podsumowaniem konkursu, ale dopiero zaczynają spełniać swoją rolę. Dzięki rozszerzeniu formuły konkursu o plakaty i logo, pozyskano dodatkowe materiały promujące jego ideę i motyw przewodni.

Prace spłynęły z różnych stron Polski, co znajduje potwierdzenie w werdykcie jury: podwójną laureatką I miejsca została p. Anna Dobraczyńska, nauczycielka LO w Biłgoraju za logo konkursu i scenariusz zajęć „Zburzyć mur samotności” na podstawie książki Barbary Kosmowskiej „Samotni.pl”. Przy-

znano jeszcze dwa pierwsze miejsca: p. Bożena Pyza – nauczycielka Zespołu Szkół Chłodniczych i Elektronicznych w Gdyni za scenariusz „Maraton czytelniczy twórczości Paulo Coelho” i „Garść pomysłów na spotkania młodzieży i pracę z książką” oraz p. Aleksandra Sobańska, pozaszkolny sympatyk czytelnictwa, Czechowice-Dziedzice, za scenariusz „Szkolne Śródziemie” na podstawie książki „Hobbit” J. R. R. Tolkiena. II miejsce: p. Beata Fraj, nauczycielka Zespołu Szkół w Wyrach, za scenariusz zajęć „Niełatwe tematy w książce Ewy Nowak *Bardzo biała wrona*” oraz p. Renata Andrzejewska, nauczycielka Zespołu Gimnazjalno-Szkolnego w Morzyczynie (woj. wielkopolskie), za scenariusz na podstawie książki Małgorzaty Musierowicz. Wyróżnienie przyznano p. Karolinie Mrówczyńskiej-Król, nauczycielce Zespołu Szkół w Kowalewie (woj. kujawsko-pomorskie), za zaprezentowanie bardzo ciekawych inicja-

tych, uczennica Zespołu Gimnazjalno-Szkolnego w Morzyczynie i z tej szkoły II miejsce: Daria Gralak. Wyróżnienia przyznano uczennicom Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 3 w Krotoszynie (woj. wielkopolskie): Dominice Mikołajczyk i Justynie Kaczmarek.

– W tej edycji naszych propozycji nie braliśmy pod uwagę przy nagradzaniu, traktując je jako wkład własny organizatora i ukłon w stronę konkursowiczów z kraju. Cieszymy się z zainteresowania naszą inicjatywą, cieszy zakup kolejnych książek. W tym miejscu należą się słowa szczególnego podziękowania wszystkim Państwu, którzy dotychczas zasilali nasze konto odpisem 1% podatku. O wielkości pozyskanej tą drogą kwoty dowiadujemy się zawsze w czasie wakacji i na ten moment czekamy z wielką niecierpliwością i nadzieją, chociaż mamy pełną świadomość, że taki cel jak książki, zajmuje na liście priorytetów bardzo odległą pozycję. Rzecz w tym, że nas urzęda

ka, o trzy tysiące pięćset książek wzbogacony został księgozbiór biblioteki Gimnazjum nr 1 w Sanoku, który w ramach środowiskowej działalności Stowarzyszenia służy nie tylko uczniom gimnazjum, ale również absolwentom, rodzicom, nauczycielom i osobom, które nie są ze szkołą związane, a sympatyzują z naszym księgozbiorem. Sukcesywne wzbogacanie księgozbioru pozwala też nam na kontynuację działalności kulturalnej promującej czytelnictwo. Są to: wieczorki w klimacie literackiej kawiarenki, które odbywają się systematycznie od kilkunastu już lat dwa razy w miesiącu (dla młodzieży i dorosłych). Tak więc 1% zainwestowany u nas w książki procentuje po wielokroć, na co pragnę zwrócić Państwa uwagę u progu nowego sezonu rozliczeń podatkowych, znów z nadzieją...

W imieniu Stowarzyszenia Oczyszczonych Małolatów „Smakosz Literacki” w Sanoku
Grażyna Bartkowska

Ferie w mieście (2)

Przed uczniami sanockich szkół jeszcze tydzień zimowej laby. Choć pogoda nie rozpieszcza, można skorzystać z wielu ciekawych zajęć w placówkach oświatowo-kulturalnych. Dziś przedstawiamy ofertę przygotowaną na drugą część ferii.

SDK zaprasza na otwarte warsztaty artystyczne. W poniedziałek i wtorek (9 i 10 bm.) od godz. 10 do 12 zaplanowano zajęcia „Biżuteria na pięć sposobów” (sala nr 12, wiek 10+). Przez kolejne trzy dni (11-13 bm.) w godz. 10-12 będzie można poznać tajniki rzeźby w glinie (sala nr 12, wiek 12+). Coś dla siebie znajdą także miłośnicy muzyki: dzieci w wieku 6+ mogą wziąć udział w warsztatach bębniarskich, które rozpoczną się w poniedziałek i potrwać do środy (godz. 12-14, sala nr 15). Przez cały tydzień w godz. 10-12 będą prowadzone także zabawy muzyczne (wiek 6-9 lat, sala nr 7). Nudzić nie będą się także miłośnicy tańca – hip hop oraz jazz – których placówka zaprasza codziennie w godz. 9-13 (sala tańca, wymagane obuwie na zmianę). Zaplanowano również warsztaty teatralne – zajęcia codziennie w godz. 10-13 (sala nr 2, wiek 8+). Na wszystkie zajęcia obowiązują zapisy.

O ferii z robotami w sanockiej bibliotece informowaliśmy już przed tygodniem. Pomysł z Robocamp okazał się strzałem w dziesiątkę, co potwierdził pierwszy turnus z kompletem uczestników. Przeznaczone dla dzieci w wieku 6-10 lat zajęcia edukacyjne obejmują budowę i programowanie robotów z klocków Lego,

Festiwal „Halo Echo” jest największą imprezą filmową w Polsce, podczas której są prezentowane filmy zrealizowane przez dzieci. W BWA Galerii Sanockiej, zobaczymy filmy, które zostały nagrodzone podczas ubiegłorocznej edycji. Przypominamy, że w gronie laureatów znalazł się również film przygotowany przez młodych twórców z BWA.

Nieco starszych widzów (wiek 16+) organizatorzy zapraszają o godz. 17.30 na pofestiwalowy Przegląd Filmów Optymistycznych – nagrodzonych podczas 12 edycji rzeszowskiego Multimedia Happy End Festival. W pakiecie – spora dawka śmiechu i pozytywnej energii. Na oba pokazy wstęp wolny.

Atrakcji nie zabraknie także w MDK, gdzie można wziąć udział w różnorodnych zajęciach (godz. 9-14). Feryjny Niecodziennik obejmuje: konkursy i warsztaty plastyczne (pon.), gry, zabawy i zajęcia sportowe (wt.), karaoke i tańce integracyjne (śr.), spotkanie z podróżnikiem, wycieczkę, warsztaty w skansenie (czw.), teatralne zabawy z ruchem, plastyką, słowem (pt.). Liczba miejsc ograniczona – wymagane są wcześniejsze zapisy. Uczestnicy powinni zabrać ze sobą buty na zmianę, drugie śniadanie oraz koniecznie – doskonały humor.



zajęcia z pieskiem Teksta i Lego Bionicle. Drugi turnus: (9-13 bm.) w godz. 9.30-12.30. Cena: 225 zł.

Chętnych nie brakuje także w BWA Galerii Sanockiej, gdzie w drugim tygodniu Fajnych Ferii przygotowano warsztaty teatralne dla dzieci w wieku 9-12 lat. Uczestnicy przygotowują pod okiem profesjonalnej aktorki przedstawienie na podstawie gotowego scenariusza, które zwiędzi kilkunastu prac. Zajęcia (w godz. 10-13) poprowadzi Kamila Korolko, aktorka Teatru Maski w Rzeszowie. Opłata 5 zł. Na warsztaty obowiązują zapisy.

Fajne Ferie w BWA zwiędzią w piątek dwie imprezy filmowe. O godz. 16 odbędzie się pokaz filmów zrealizowanych przez laureatów ubiegłorocznej edycji Dziecięcego Festiwalu „Halo Echo”, wśród których znaleźli się m.in. młodzi twórcy z sanockiej BWA.

Na feryjne zajęcia zaprasza również ODK „Gagatek”, gdzie codziennie w godz. 10.30-13 uczniowie szkół podstawowych mogą wziąć udział w różnorodnych zabawach, grach, konkursach, minirozrywkach sportowych i zabawach plastycznych. Bliźniaczy ODK „Puchatek” oferuje kursy taneczne solo i w parach – spotkania w czwartek o godz. 17 (taniec towarzyski) i 18.30 (taniec rozrywkowy).

Półkolonie pn. „Tropielec Przygód” to oferta Akademii Twórczego Rozwoju Bystrzak. Codziennie siedem godzin zabawy (8.30-15.30, z możliwością wcześniejszego przyprowadzenia dziecka, jak również i późniejszego odebrania). Zajęcia w 2 grupach wiekowych: 3-5 lat i 6-12 lat.

Koszt półkolonii (9-13 bm.) wynosi 170 zł plus 55 zł wyżywienie (śniadanie + II śniadanie + zupa + II danie + podwieczorek). Posiłki dostarcza Restauracja „Stary Kredens”. /joko/

„Ekonomik” częstował w Rzeszowie

Przygotowane przez uczniów Zespołu Szkół nr 1 wyroby cukiernicze zrobiły furorę podczas noworocznego spotkania Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stronnictwa Ludowego, które odbyło się w Filharmonii Rzeszowskiej.

Dla młodzieży z „Ekonomika” była to znakomita okazja do promocji, bo w imprezie uczestniczyło ponad 600 znakomitych gości, m.in.: wicepremier Janusz Piechockiński, marszałek województwa świętokrzyskiego Adam Jarubas, wiceminister sprawiedliwości Wojciech Węgrzyn, posłowie, wojewo-



Smakoliki przygotowane przez uczniów „Ekonomika” zrobiły furorę w Rzeszowie.

ny, prezydenci i burmistrzowie miast, starostowie, wójtowie, radni samorządów wszystkich szczebli. Wszyscy

zachwycali się sposobem prezentacji i dekoracją ciast oraz ich smakiem. Chwalili kunszt młodych adeptów sztuki kuli-

narnej, zapraszając na prezentację do Warszawy. Oby była okazją z tego skorzystać. (b)

Drwięga sześć razy srebrny

Dziesięć medali, w tym złoto drużynowe, zdobyli łyżwiarze Górnika podczas Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży i Mistrzostw Polski Juniorów, które rozegrano w Zakopanem. Indywidualnie najlepiej wypadł Marcel Drwięga, któremu w starszej grupie przypadło aż sześć srebrnych krążków.

Nasz panczenista musiał uznać wyższość Marcina Bachanka z Vikinga Elbląg, zdobywcy złotego kompletu. We wszystkich wyścigach Drwięga zajmował 2. miejsca, uzyskując czasy: 38,49 na 500 m, 1,57,85 na 1500 m, 4,22,02 na 3000 m i 7,35,25 na 5000 m oraz 1,18,62 na dystansie 1000 m, nie wliczonym do wieloboju. Dwa razy na podium stał Konrad Radwański, brązowy medalista na 500 i 1000 m (wyniki: 40,48 i 1,19,60). Zajął też 5. pozycję na 1500 m, odpuszczając jednak pozostałe biegi, więc nie klasyfik-

owano go w punktacji łącznej. Pod koniec wielobojowej dziesiątki uplasowali się jeszcze: 8. Kamil Popko (9. na 500, 3000 i 5000 m oraz 10. na 1500 m, dodatkowo 7. na 1000 m) i 9. Paweł Woźny (m.in. 8. na 5000 m plus 9. na 1000 m). Startował także Łukasz Załączkowski, m.in. 5. na 500 m, 6. na 1000 m oraz 7. na 1500 i 3000 m.

W biegu drużynowym juniorzy starsi Górnika wywalczyli kolejne medale. Pierwszy zespół (Drwięga, Radwański, Załączkowski), jadący jako Podkarpackie I, zdobył tytuł mistrzowski,



Marcel Drwięga zdobył w Zakopanem 6 srebrnych medali.

finiszując w czasie 4,37,33. Natomiast Podkarpackie II (Popko, Woźny i Gracjan Krzysik) uzyskało rezultat 5,21,24, co wystarczyło do brązu.

Na Poldhale startowały także panczenistki Górnika. Najlepiej wypadła Patrycja Wojtoń, ścigająca się w MP. Na jej 5. lokacie wielobojową złożyły się: 4. miejsce na 3000 m, 5. na 1000 i 1500 m oraz 7. na 500 m. Wśród juniorek starszych ścigała się też Patrycja Posadzka, 6. na 1500 m oraz 8. na 500 i 1000 m. W klasyfikacji OOM miejsce 8. zajęła Angelika Wojtoń (8. na 500m, 9. na 3000 m oraz 10. na 1000 i 1500 m), natomiast 9. była Julia Michniowska (m.in. 8. na 3000 m i 10 na 500 m).

Ponadto nasi łyżwiarze walczyli następujące miejsca w dodatkowych klasyfikacjach zakopiańskiej imprezy: klubowa – 2. Górniki, województw – 3. podkarpackie, medalowa – 5. podkarpackie.

Biorąc pod uwagę problemy Marcela w okresie przygotowawczym, jego start należy ocenić pozytywnie, mimo że nie zdołał zagrozić Bachankowi. Syn dobrze pojechał zwłaszcza na 500 m, uzyskując wynik bliski „życiówki”, który dał mu limit na Mistrzostwa Świata Juniorów. To dobry prognostyk przed tą imprezą oraz finałem Pucharu Świata Juniorów – powiedział trener Marek Drwięga, ojciec naszego zawodnika.

Tym razem bez medalu

Gdy starsi panczeniści Górnika ścigali się w Zakopanem, podchorwany Piotr Nałęcki pojechał na zawody Viking Race do Heerenveen, uważane za Mistrzostwa Europy grup młodzieżowych. Jak łatwo się domyślić, nie był to zbyt udany start.

Nasz panczenista zdobywał już medale w Holandii, ale powtórkę nie było. W rozpoczynającym zmagania 14-latków biegu na 500 m został zdyskwalifikowany za przekroczenie linii i przysły nadzieje na dobrą lokatę w wieloboju. Potem Nałęcki był 5. na 1000 m, a drugiego dnia 8. na 500 m i 6. na 1000 m. Dodajmy, że na kilometr uzyskiwał czasy 1,20,21 i 1,20,16, w obu przypadkach poprawiając rekord życiowy.

Nieco wcześniej Piotrek przejechał „pięćsetkę” w czasie 39,70 i to na wolniejszym torze w Zakopanem, więc oczekiwanie odnośnie jego startu były spore, szykowaliśmy się na Viking Race z dużym optymizmem. Niestety, choroba zrobiła swoje, dlatego mój zawodnik pojechał poniżej swoich możliwości. W optymalnej formie na pewno znów walczyłby o medale – podkreślił trener Grzegorz Kudła.

Debiutanckie gole piłkarzy AP Sanok

W nowej sali sportowej I Liceum Ogólnokształcącego rozegrany został I Turniej Noworoczny dla Dzieci, organizowany przez powstałą niedawno Akademię Piłkarską Sanok. Jej dwie drużyny z nawiązką zrealizowały cel, jakim było strzelenie choćby jednej bramki.



Pierwszy turniej był dla chłopców z AP wielkim przeżyciem.

Mimo debiutanckiej tremy zespół AP z meczu na mecz grał coraz lepiej, nie przejmując się porażkami ze znacznie dłuższymi rywalami. Wystąpili wszyscy nasi zawodnicy, dla których pierwsze w życiu rozgrywki były wielkim przeżyciem. Ostatecznie zwycięstwo w turnieju odniosły Wilczki Lesko, miejsce 2. zajęła Gminna Szkoła Piłkarska z Bukowska a 3. przypadło Orzelkom Bażanówka. Startowały także: Beniaminka Krosno i AktivPro Rymaków, co w sumie dało około setkę dzieciaków.

Organizatorzy przewidzieli wiele nagród indywidualnych: najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Filip Zięba (Wilczki), bramkarzem – Jakub Kasperkowicz (Beniami-

nek), a tytuł króla strzelców wywalczył Tobiasz Wanielista (Orzelki). Natomiast w szeregach AP Sanok wyróżnieni zostali: najlepszy zawodnik – Kamil Koczera, bramkarz – Patryk Stącel. Wśród gości honorowych imprezy znaleźli się m.in. Kazimierz Greń – prezes Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej oraz Piotr Babinetz – Poseł na Sejm RP.

Uczestnicy turnieju chwalili jego organizację i atmosferę świetnej zabawy. Był wspólny obiad dla młodych piłkarzy, ciekawe konkursy – również dla rodziców, puchary i nagrody oraz medale dla wszystkich uczestników. Impreza okazała się bardzo udana. To był kapitalny debiut Akademii Piłkarskiej Sanok.

Kolejne podium Ekoballu

Piłkarze Ekoballu z rocznika 2004 zaliczyli kolejny udany występ, zajmując 3. miejsce podczas imprezy w Ropczycach.

W grupie Ekoball zanotowali zwycięstwo, remis i porażkę, wychodząc z 2. pozycji. Półfinałowy mecz z miejscowym Soccerem zakończył się przegraną po stracie decydującej bramki w samej koń-

cówce. Nasz zespół powetował to sobie w „małym finale”, pokonując Szóstkę Jasło. Było też jedno wyróżnienie indywidualne – najlepszym bramkarzem turnieju wybrany został Michał Słapiński.

Grupa: Ekoball – AP Jasło 0-0, Ekoball – DAP Dębica 0-2, Ekoball – Ziomki Rzeszów 3-1 (Futyma, Sumara, Karczyński). Półfinał: Ekoball – Soccer Ropczyce 1-2 (Futyma). Mecz o 3. miejsce: Ekoball – Szóstka Jasło 3-1 (Sumara, Marcinkowski, Futyma).

Ligi młodzieżowe

HOKEJ

Młodzicy: Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 12-4 (4-2, 6-0, 2-2); Filipek (3), Sokalski (19), Fus (54), J. Bukowski (59). Zacy: Podhale Nowy Targ – Ciarko PBS Bank KH Sanok 0-12 (0-6, 0-3, 0-3); K. Bukowski 3 (3, 3, 43), Dobosz 3 (25, 45, 50), Rogos 2 (6, 15), Witan (4), Kopiec (19), Szalajko (23), Florczak (26).

Zacy młodsi: Ciarko PBS Bank KH Sanok – Podhale Nowy Targ 3-1 (2-1, 1-0); Sienkiewicz (8), Duleba (14), Lisowski (17). Ciarko PBS Bank KH Sanok – KTH Krynica 4-3 (2-2, 2-1); Lisowski 2 (7, 12), Duleba 2 (17, 26). Ciarko PBS Bank KH Sanok – UKS Dębica 5-0 (3-0, 2-0); Pisula (7), Duleba (9), Bąk (14), Radwański (20), Jakub Mazur (25). Ciarko PBS Bank KH Sanok – HC 46 Bardejov 3-4 (1-1, 0-2, 2-1); Get 2 (48, 55), Piotrowski (9).

SIATKÓWKA

Juniorzy: AKSVLO Rzeszów – TSV Trans-Gaz Sanok 3:0 (11, 23, 19). Juniorki: Sanoczanka PBS Bank Sanok – KPS Nowa Dęba 3:0 (14, 8, 21). Młodziczki: Sanoczanka PBS Bank Sanok – San-Pajda Jarosław 0:2 (-16, -14), Sanoczanka PBS Bank Sanok – MKS Łańcut 0:2 (-17, -16).

Gramy w ping-ponga!

Jutro w Gimnazjum nr 3 rozegrany zostanie III Noworoczny Turniej Tenisa Stołowego pod Patronatem Burmistrza Sanoka. Będą to zawody dla mieszkańców naszego miasta. Początek zmagania dla poszczególnych kat. wiekowych: godz. 9 – podstawówki, 10.30 – gimnazja, 11.30 – dorośli do 40 lat, 12.30 – weterani. Uczestnicy rozgrywek w dwóch ostatnich grup płacą 10 zł wpisowego. Zapraszamy G3 i SKT.

„Polacy” jak Polacy, choć bez happy endu

Sanocka Liga Unihokeja, XIII kolejka. Z jednej strony wysokie zwycięstwa, z drugiej bardzo zacięte mecze. Drużyna esanok.pl tylko jedną bramką wygrała z Sokolem, a Forest pokonał AKSU Polska dopiero po rzutach karnych.

Od początku sezonu „Portalowcy” wygrywają co się da, ale tak ciężkiej przeprawy jak z „Sokolnikami” chyba jeszcze nie mieli. Pojedynkę zakończył się piłkarskim wynikiem, a wszystkie gole padły już do przerwy. Wprawdzie lider rozpoczął od falstartu, ale po dwóch trafieniach niezawodnego Piotra Karnasa straty zostały z nawiązką odrobione. Jeszcze więcej emocji przyniosło starcie Foresta z „Polakami”, którzy – niczym Polacy w meczu z Hiszpanią o brąz Mistrzostw Świata w Piłce Ręcznej – wyrównali dwie sekundy przed końcem. Niestety, w tym przypadku

happy endu nie było, bo w serii karnych trafił tylko Damian Krystyński z Foresta.

Pozostałe mecze okazały się jednostronne. Najbardziej okazałe zwycięstwo odniósł zespół InterQ, dwucyfrowo gromiąc Drozda Wodnika. Szalal Radosław Sawicki, zdobywca 5 bramek. Niemal identyczne wyniki zanotowały drużyny AZS PWSZ i El-Bud, lepsze odpowiednio od Gimnazjum nr 3 i Automanii. Wyżej wygrali „Studentci”, dla których hat-tricka ustrzelił Karol Hydzik. Natomiast w szeregach „Budowlanców” najskuteczniejszy okazał się Damian Sobkowicz, autor 4 ostatnich bramek.

Spacerek w Olkuszu

Kłos Olkusz – TSV Cellfast Sanok 0:3 (-16, -15, -17)

Piętnaste w sezonie zwycięstwo siatkarzy TSV Cellfast. I chyba najłatwiejsze mimo gry na polu rezerwowym składem – w żadnym secie gospodarze nie zdobyli więcej niż 17 punktów.



Siatkarze TSV Cellfast nie zwalniają tempa.

Po zapewnieniu sobie zwycięstwa w 6. grupie II ligi nasi zawodnicy trzy ostatnie mecze fazy zasadniczej mogli już zagrać na całkowitym luzie. Nic zatem dziwnego, że trener Piotr Podpora wpuścił na parkiet zawodników zwykle rezerwowych, w większym zakresie czasowym zaprezentowali się Piotr Wesołowski, Grzegorz Mańko czy Bogusław Hnat – syn Roberta Hnata, prezesa klubu. Natomiast Rafał Matuła sprawdzał się w roli libero.

Mimo takich zmian przewaga TSV Cellfast ani przez moment nie podlegała dyskusji – przy dobrej zagrywce łatwo było ustawić blok, także w ataku nasi siatkarze grali z wysokim procentem skuteczności. Inna sprawa, że zamykający tabelę zawodnicy Kłosa przy stałych problemach finansowych i organizacyjnych chyba stracili już ochotę do gry. Drużyna ta po fazie zasadniczej wycofuje się z dalszej rywalizacji.

Bez zmian

Sanoczanka PBS Bank Sanok – Lubcza Raclawówka 0:3 (-13, -16, -22)

Siatkarki Sanoczanki wciąż na wstępnym. Tym razem wyraźnie uległy innej drużynie z dołu tabeli.

Trudno było jednak liczyć na lepszy wynik, skoro z powodu urazów nie zagrały Paula Drozd, Julia Gawel i Monika Kozimor. Problemy gospodyń Lubcza bezlitośnie wykorzystała w dwóch pierwszych setach. W trzeciej partii nasze siatkarki w końcu nawiązały walkę, nie na tyle jednak, by odwrócić losy meczu.

Drugie na Słowacji

Siatkarki Sanoczanki PBS Bank zajęły 2. miejsce podczas Młodzieżowego Turnieju o Puchar Burmistrza Miasta Vranova.

Podopieczne Ryszarda Karaczkowskiego dobrze rozpoczęły zawody na Słowacji, bez straty seta pokonując drużyny z Presova i Humennego. W decydującym meczu Sanoczanka nie sprostała jednak bezkonkurencyjnym gospodyniom. Najlepszą libero turnieju wybrana została Anna Chorążak.

Sanoczanka PBS Bank Sanok – VKPG Presov 2:0, Sanoczanka PBS Bank Sanok – Chemes Humenne 2:0, Sanoczanka PBS Bank Sanok – MŠK Vranov 0:2.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Oddane punkty Z NHL do Sanoka

CIARKO PBS BANK KH SANOK – JKH JASTRZĘBIE

4-5 (1-0, 2-1, 1-3, d. 0-0, rz. k. 0-1).

1-0 Dutka – Rapala – Strzyżowski (18), 1-1 Kulas – Plichta (22), 2-1 Cichy – Endal – Klementiew (35), 3-1 Endal – Pietrus – Zatko (38), 3-2 Rompkowski – Bordowski – Laszkiewicz (46, 5/4), 3-3 Nemeček – Laszkiewicz (50, 5/4), 3-4 Bondariev – Bordowski (51), 4-4 Zatko – Pietrus – Szinagl (58, 5/4), 4-5 Polodna (65. rzut karny).

Po wygranych z Tychami i Unią wydawało się, że zaczęło się pasmo zwycięstw. Tymczasem mecz z JKH Jastrzębie na własnym terenie przyniósł zwycięstwo gościom. A najbardziej boli fakt, że sanoczanin przegrał wygrany mecz. Niestety, w ich grze znów dominował chaos i nonszalancja. Strategia i taktyka okazały się pojęciami kompletnie nieznanymi naszej drużynie.

Bez Dantona i Williamsa, ale z dużymi apetytami na zwycięstwo, przystąpili sanoczanin do meczu z JKH. Pierwsza tercja nie potrafiła wskazać zespołu, który powinien to spotkanie wygrać. Częściej atakowali goście, jednak gospodarze zademonstrowali bardzo dobrą grę w defensywie. Nawet grając przez 2 minuty w podwójnym osłabieniu (na ławie siedzieli Wilusz i Turoń), nie pozwolili strzelić sobie bramki. Sami natomiast w końcówce tercji zaatakowali, a pięknego gola zdobył Dutka. W strzałach oddanych na bramkę rywala lepsi byli goście: 8 do 4.

kraźek Cichy wyszedł sam na sam z „Wiedźminem”, pokonując go strzałem nie do obrony. Niespełna 3 minuty później było już 3-1. Przytomnością umysłu wykazał się ten sam Endal, dobijając w zamieszaniu podbramkowym strzał Pietrusa. Tercja 2-1 dla gospodarzy i dwubramkowa przewaga, która nie dopuszczała nawet myśli, że tu może wydarzyć się coś złego.

Początek ostatniej odsłony przyniósł 4 minuty kary dla Cwikły, którą goście postanowili wykorzystać i powalczyc jeszcze o wynik. Po jednym z frontalnych ataków Pittonowi spadł kask z głowy, sędzia Paweł Meszyński przerwał akcję

z sanockich hokeistów, którego zamurowało, i plasowanym strzałem w sam róg zmusił Pittona do kapitulacji. I w ten oto sposób na 9 minut przed końcem spotkania goście objęli prowadzenie 4-3. Zrobiło się bardzo nerwowo. Nerwy udzieliły się także sanockim zawodnikom, którzy grając przez 71 sekund w podwójnej przewadze, nie potrafili doprowadzić do wyrównania. Szczęście uśmiechnęło się do nich na niespełna 3 minuty przed końcową syreną, kiedy to kraźek na niebieską dostał od Pietrusa Zatko, huknął jak z armaty i Odrobny nie zdążył z interwencją. Radość na tafli i na trybunach była ogromna.



Jest zauważalną i cenioną postacią w najlepszej lidze hokejowej na świecie, czyli w NHL. Grał w niej przez dziesięć lat, występując aż w siedmiu zespołach m.in.: w Columbus Blue Jackets, Tampa Bay Lightning, New York Islanders, Ottawa Senators, Minnesota Wild i ostatnio w Buffalo Sabres. Wcześniej grał w lidze AHL, gdzie w 242 meczach zdobył 53 gole, a przy 132 asystach. W NHL zadebiutował w 2005 roku w barwach Mighty Ducks of Anaheim. W sezonie 2014/2015 Zenon Konopka rozegrał 23 spotkania i to były jego ostatnie mecze w NHL.

„Polski Książę” – jak często był nazywany – uważany jest za specjalistę od wznowień, ale najbardziej znany jest na taflach NHL jako „enforcer”, czyli zawodnik spełniający rolę tzw. ochroniarza dla czołowych hokeistów, którzy najbardziej narażeni są na ataki przeciwników. Z tym też wiąże się jego częsty udział w bójkach i twarde ataki ciałem. To nie przypadek, że przylgnęły do niego takie określenia jak: „polska siła” czy „polska pięść sprawiedliwości”. Statystyki podają, że w swojej karierze sportowej 13 razy miał złamany nos, a lekarze założyli na jego twarz 550 szwów.

Co się musiało stać, że będący ważnym i mocnym trybem zespołu Buffalo Sabres nagle opuszcza swoich kolegów, decydując się na wyjazd do Polski? Przypadek? Nie, to nie był przypadek. 15 maja 2014 roku Zenon Konopka został zawieszony za wykrycie w jego organizmie niedozwolonej substancji wspomagającej. Karę odsunięcia od 20 spotkań przyjął z pokorą. – Czuję się winny za popełniony błąd. I nie jest żadnym usprawiedliwieniem, że uczyniłem to bez świadomości czynu. Jako profesjonalista jestem odpowiedzialny za to, jakie substancje znajdują się w moim organizmie. Nie za-

chowałem należytej baczności, aby sprawdzić, czy produkt jaki przyjmuję nie zawiera jakiegoś niedozwolonego składnika – mówił dziennikarzom po zdarzeniu. Musiało to jednak mieć wpływ na dalszą karierę sportową „Polskiego księcia”, skoro manager Buffalo Sabres postanowił nie przedłużać z nim kontraktu. Ponieważ żaden inny klub z NHL nie wykazał zainteresowania Zenonem Konopką, od 13 kwietnia 2014 r. stał się on wolnym zawodnikiem. W tym momencie w komputerze managera zawodnika Rafała Omasta zaczęły się pojawiać oferty. Jedną z najciekawszych była oferta jednego z klubów fińskich. Pojawiła się też oferta z Polski, konkretnie z Ciarko PBS Bank KH Sanok. Ponagłany telefonami, e-mailami, sms-ami Zenon Konopka pewnego dnia oświadczył: – wybieram Polskę!

– Jestem ogromnie zadowolony, że udało mi się sprowadzić Zenona do Polski. Zwłaszcza, że ofert miał wiele. Uważam, że jest to świetny zabieg marketingowy. Z rozmów, jakie prowadziliśmy ze sobą, wiem, że Zenek chce pomóc Sanokowi w zdobyciu kolejnego tytułu mistrza Polski oraz przyczynić się do promocji i rozwoju hokeja w Polsce – mówi Rafał Omasta. Na pytanie, czy transfer i kontrakt z takim zawodnikiem nie zrujnuje budżetu Ciarko PBS Bank KH Sanok, jego manager uśmiecha się, odpowiadając: – Proszę się nie obawiać! Zenek wie, do jakiego kraju jedzie i jeśli wybrał Polskę, a nie Finlandię, to nie ze względu na korzyści materialne.

„Polski książę” pojawi się w Sanoku za 7-10 dni. Będziemy na niego czekać, informując Państwa o bieżących wydarzeniach.

emes

PS W materiale tym wykorzystano informacje z portalu hokejnet.



Nie pomogła robinsonada Bryana Pittona, ani asysta napastnika Michaela Cichego. Kraźek, niestety, wylądował w bramce Ciarko PBS. Oglądając to zdjęcie chciałoby się zapytać: a gdzie są obrońcy?

Na początku II tercji górnicy wyrównali. Plichta z dużego kąta popchnął kraźek w kierunku sanockiej bramki, Pitton niezbyt fortunnie odbił go przed siebie, a tam czyhał niepilnowany przez nikogo Kulas, który odważnie wjechał pod bramkę JKH, lecz na przeszkodzie do zdobycia gola stanął Odrobny, który wyczekał i zablokował kraźek parkanem. W 35 minucie znakomitym podaniem popisał się Endal, a przejmując

gwizdkiem, a mimo to jeden z hokeistów JKH oddał strzał w jego kierunku. Na szczęście do tragedii nie doszło. Dlaczego jednak nie został za to ukarany, tego nie wiedział nikt. Chwilę potem jastrzębianie wyprowadzili w pole całą sanocką obronę i Rompkowski z bliska zdobył kontaktowego gola. Cztery minuty później goście wyrównali. Nemeček dosłownie wcisnął kraźek zatrzymany parkanem przez Pittona. Czy sędzia powinien uznać tę bramkę? Zdania były podzielone, ale P. Meszyński był zdania, że owszem. Jeszcze sanoczanin nie zdołał się otrząsnąć po utracie wyrównującej bramki, jak goście strzelili kolejną. W 51. min Bondariev objechał jednego

W dogrywce żadnej z drużyn nie udało się wypracować bramkowej sytuacji, w związku z czym o wyniku meczu musiały zdecydować rzuty karne. Pierwszy z nich zupełnie nie wyszedł Cichemu, ale mistrz Laszkiewicz też się nie popisał, gubiąc kraźek. W drugiej parze najpierw strzał Pietrusa odbił rękawicą Odrobny, natomiast Polodna nie dał Pittonowi żadnych szans na obronę. Gdy Endalowi nie udało się pokonać świetnie broniącego rzuty karne Odrobnego, w górę ręce podnieśli z radości hokeiści z Jastrzębia, ciesząc się z drugiego już zwycięstwa nad Ciarko PBS.

Marian Struś

Zaledwie przeciętnie

Dwie rundy rozgrywane w gronie czołowej szóstki zbliżają się do półmetka. Z wyników najbardziej może się cieszyć JKH Jastrzębie, który objął prowadzenie w PLH. Sanoczanin nie mają powodów do radości. Z czterech rozegranych spotkań (w tym trzy na własnym lodzie) wygrali dwa, dwa przegrywając (obydwa u siebie). Chcąc walczyc o pierwsze, bądź drugie miejsce przed play-offem, będą musieli zacząć wygrywać, a cztery mecze przyjdzie im rozgrywać na wyjazdach (Kraków, Nowy Targ, Oświęcim i Jastrzębie).

Teraz ekstraklasa ma przerwę tzw. reprezentacyjną, która potrwa do 13 lutego, po czym ligowy ekspres ruszy, aby w ciągu 11 dni rozegrać aż 6 spotkań. Sanoczanin rozpoczną 13 lutego meczem w Krakowie, a zakończą 24 lutego spotkaniem także z Cracovią, tyle że u siebie. Jeśli sano-

czanie chcą w pierwszej rundzie play-off trafić na potencjalnie słabszego rywala (Orlik, Naprzód), muszą skończyć rozgrywki zasadnicze na 1-2 miejscu. Trzecia pozycja skazywałaby ich już na mocniejszą Unię, a czwarta na Podhale. Jaki z tego wniosek? Trzeba zacząć grać i wygrywać. emes

Oto rozkład jazdy do play-off;

13 lutego (pt.) Cracovia – Ciarko PBS
15 lutego (nd.) Podhale – Ciarko PBS
17 lutego (wt.) Ciarko PBS – GKS Tychy
20 lutego (pt.) Unia – Ciarko PBS
22 lutego (nd.) JKH – Ciarko PBS
24 lutego (wt.) Ciarko PBS – Cracovia

I aktualna tabela;

1. JKH Jastrzębie (88 pkt),
2. GKS Tychy (88),
3. Ciarko PBS (87),
4. Cracovia (78),
5. Podhale (68),
6. Unia (59),
7. Orlik (63),
8. Naprzód Janów (49).

Niechby grał jak Mahbod

Kanadyjczyk KRIS HOGG zasili zespół Ciarko PBS Bank KH przed najważniejszymi rozstrzygnięciami w sezonie 2014/2015. Przedstawiciele klubu mają nadzieję, że swoją grą wprowadzi większą mobilizację w pozostających zawodników, zwłaszcza obcokrajowców.

Kris Hogg ma 28 lat, mierzy 180 cm przy wadze 80 kg. Sezon 2014/2015 rozpoczął w holenderskim TILBURG TRAPPERS, jednak ze względów osobistych w styczniu 2015 roku rozstał się z nim i powrócił za ocean. Tam z marszu przystąpił do rozgrywek w East Coast Hockey League (ECHL), występując w barwach zespołu Missouri Mavericks, z którym rozegrał sześć spotkań. Tam właśnie zetknął się z ofertą Ciarko PBS Bank KH Sanok, z której postanowił skorzystać.

Wcześniej Kris Hogg dwukrotnie występował w Europie. W sezonie 2012/2013 rozegrał 55 spotkań w brytyjskiej ekstraklasie, gdzie zdobył 61 pkt w punktacji kanadyjskiej (29+32). Potem była Holandia i Tilburg Trappers. W przeszłości występował w ligach WHL – 339 meczów, w których zdobył 194 pkt. I CIS, w której rozegrał 102 mecze, zdobywając 106 pkt. Grał także w CHL i ECHL. Zawodnicy, którzy wcześniej zetknęli się z Krisem, mówią, że jest zawodnikiem szybkim, dobrze wyszkolonym technicznie i bardzo dobrze jeżdżącym na łyżwach. Wkrótce się o tym przekonamy, jako że Kanadyjczyk już pojawił się w Sanoku. emes

